# Sprawozdanie

## Dyrekcyi

# c. k. wyższej Szkoły realnej

## w Stanisławowie

za rok szkolny

## 1901/2.

III. 117.

NAKŁADEM FUNDUSZU NAUKOWEGO.

STANISŁAWÓW.

Z drukarni i litografii Stanisława Chowańca.

1902.

# Sprawozdanie

## Dyrekcyi

# c. k. wyższej Szkoły realnej

## w Stanisławowie

za rok szkolny

## 1901/2.

NAKŁADEM FUNDUSZU NAUKOWEGO.



STANISŁAWÓW.

Z drukarni i litografii Stanisława Chowańca.

1902.

# Treść.

# La Fontaine i Florian.

Je tâche de tourner le vice en ridicule
Ne pouvant l'attaquer avec des bras
[d' Hercule.
C'est là tout mon talent.
***(La Fontaine V. 1.)***
Je veux de l'indulgence ou de la politesse
C'est la parure des vertus.
***(Florian V. 15.)***

I.

Kiedy wszechmoc boska stworzyła kulę ziemską, człowiek obaczył się rzuconym na los szczęścia pośród natury dzikiej i chaotycznej. Podobny do reszty żyjących tworów przyrody, bo nie doświadczył przeszłości, ani mógł okiem w przyszłość sięgnąć, błądził po puszczach i ciemnych borach, a jedyną mistrzynią i przewodniczką była mu przyroda, której istotne właściwości stały się dla niego regułą życia i nicią wiążącą z otaczającym go światem.

Badając przyrodę, utworzył on sobie pewien łańcuch przyczyn i skutków, warunków i wyników; doszedł do poznania tej księgi tajemniczej istot ziemskich, która się zlewała z jego bytem i na zmysły jego bezpośrednio działała; wrażenia, jakie odbierał z przedmiotów zewnętrznych, rozwijały jego świadomość, rozpraszając grubą mgłę, w której tonął jego umysł. A gdy już zjawiska przyrody umysł jego nieco rozjaśniły, wtedy zwrócił oko ciekawe i badawcze na ziemię, na rzeki, w powietrze; zestawił siebie z otoczeniem i spostrzegł, że otaczający świat jest tylko jego własnym obrazem; zaczął więc robić próby, by zbadać to, co najbliżej niego było i nauczył się odróżniać rośliny pożyteczne od szkodliwych, zwalczać żywioły, bronić swego życia, dzikie zwierzęta ujarzmiać; błądząc po lasach i nad brzegami rzek w pościgu za zwierzem lub z siecią w ręku, albo sidła zastawiając na ptaki, poznał swych jedynych przyjaciół i wrogów, zwierzęta. Ale bo też badanie i śledzenie życia i obyczajów zwierząt stokrotnie

nagrodziło trudy. Istoty te, żyjące najbliżej człowieka, musiały niewątpliwie wzbudzić w nim żywe pragnienie ściślejszego stosunku wzajemnego, zrozumienia się i obustronnej pomocy. Rozdzielił więc zwierzęta na dobre i złe podług korzyści jakie mógł z nich ciągnąć; dobremi nazwał te, które mu się dały ujarzmić; inne, które przenosiły wolność nad niewolę wypełniły liczbę złych. Dobrym więc był pies dla swej wierności, koń ognisty dla siły i zwinności, wół dla pracy, owca dla łagodności, trwożliwości i rezygnacyi, wielbłąd dla cierpliwości. Wyniosły lew, tygrys krwiożerczy, olbrzym-niedźwiedź nie miały szczęścia zająć miejsca wśród przyjaciół człowieka, ale z pewnością nie żal im było tego zaszczytu, pozostały nadal wśród lasów, puszcz i lodów, ciągle groźne dla ludzi i zwierząt.

A kiedy już człowiek ukończył swe staranne badania nad obyczajami, charakterem, sposobem życia zwierząt, jakże mu łatwo było dojść do przypuszczenia, że posiadają one swój język własny; bo skądżeby pochodził ten zmysł towarzyski wielu gatunków ptaków i zwierząt, gdyby nie miały daru wzajemnego porozumienia się? Jak wytłómaczyć gdakanie kury, która zwołuje kurczęta, gdy znajdzie ziarno? Albo w jaki sposób doszłyby mrówki do tej cudownej zgody i doskonałości swych prac, gdyby nie miały jakiegoś środka do wzajemnego udzielania sobie swych myśli? To też człowiek musiał przypuścić, że zwierzęta są istotami podobnemi do niego, tylko prymitywnemi, które przyroda obdarzyła jakąś duszą tajemniczą i jakimś sprytem, często wyższym nad jego własny rozum. Podstępny lis, koń roztropny, przezorna i pracowita mrówka stały się dla człowieka wzorem wysoko rozwiniętych władz umysłowych; a że zalety i wady zwierząt nie ulegały zmianom, więc starał się je naśladować, widzieć w nich swych mistrzów. Złoty to był wiek, kiedy człowiek żył tylko przyrodą i w przyrodzie. Wkrótce jednak, wiedziony swym własnym niewyćwiczonym rozumem, którego zakresu i granic nie znał, popadł człowiek w błędy i występki; ślepy jeszcze rozum spaczył jego obyczaje i stał się źródłem nieszczęść. Już mu nie było dość tego, co przyroda wyznaczyła dla jego istotnych potrzeb; skarby, jakie mu ziemia dawała przestały wystarczać, zapragnął on zbytku, rozkoszy; rzucił tedy zachłannem okiem na własność swych bliźnich i oto mocny powstał przeciw słabemu, rodzina przeciw rodzinie, a ziemia zamieniła się w krwawą arenę kradzieży i rozboju; świat rozpadł się na ciemięzców i uciemiężonych, na panów i niewolników; pojęcia dobrego i złego, prawa i bezprawa, cnoty i zbrodni zatarły się lub skrzywiły; mgła ciężka zasłoniła przyrodę przed okiem człowieka, tę samą przyrodę, która mu niedawno była biblią mądrości. Trzeba było lekarstwa. Trzeba było przecież wykazać człowiekowi gdzie i w jakim stopniu naruszył podstawy moralności wrodzonej, gdzie przekroczył

granice przyrody, gdzie odbiegł od swych pierwszych kierowników i nauczycieli. Lekarstwa trzeba było szukać w tejże samej przyrodzie. i oto po raz wtóry przychodzą na pomoc starzy przyjaciele, zwierzęta; przyjmują na się szaty człowiecze, myślą jak ludzie, otwierają swe usta i tłómaczą swe myśli na język tym razem zrozumiały, bo taki sam, jakim człowiek mówił. Zwierzęta mówiące są tedy stare, jak człowiek sam; to nie dziecinna fantazya, ale wsłuchanie się uważne w tony i głosy przyrody tworzy prawdziwy język natury, który przemawia do duszy silniej i wyraźniej, niż najpotężniejszy ogień wymowy ludzkiej, niż najsubtelniejsze wywody filozofii książkowej; dlatego pierwsze lekcye moralności i mądrości były zaczerpnięte w szkole przyrody, dlatego i później i za dni naszych genialne umysły uciekały się do obrazków i opowiadań z natury a szczególniej z życia zwierząt, aby pouczyć, umoralnić, podnieść, pochwalić, zganić, zhańbić, wydrwić, ośmieszyć i t. d. — Tematu dostarczy przyroda zawsze temu, który umie na nią patrzeć i śledzić jej życie, bo ona jest

„Une ample comédie à cent actes divers,
Dont la scène est l' Univers“. — (*L. F.*)

⁂

Od chwili więc, gdy zwierzęta przemówiły, a człowiek życie zespolił z ich życiem, bajka rozpoczęła swój żywot; była ona pierwotnie tylko środkiem do wykazania człowiekowi, o ile obyczaje jego się skrzywiły w porównaniu z życiem zwierząt; treścią jej było krótkie opowiadanie, wzięte z natury, w celu wyprowadzenia stosownego wniosku, podania pewnej nauki moralnej. Taką była bajka wschodnia, a na wzór przytaczam dwudziestą bajkę arabską Lokmana:

„Wilk porwał raz małe prosię. Gdy uciekał z niem w bezpieczne „miejsce, nadbiegł lew i odebrał mu je. To dziwne, pomyślał „sobie wilk, że nie mam władzy nawet nad tem, co sam zdobyłem. „Bajka ta poucza, że rzecz nabyta niesłusznie nie długo zostaje „w posiadaniu tego, który je sobie przywłaszczył, albo mu na „dobre nie wyjdzie“.

Równie krótki i suchy jest Babrias:

Λύκος καὶ λέων.

„Λύκος ποτ'ἄρας πρόβατον ἐκ μέσης ποίμνης,
ἐκόμιξεν οἴκαδ'· ᾧ λέων συναστήσας
ἀπέσπασ' 'αὐτοῦ. -Καὶ λύκος σταθεὶς πόρρω,
Αδίκως ἀφεῖλου τῶν ἐμῶν, ἐκεκράγει.
„Λέων δὲ τερφθεὶς εἶπε, τὸν λύκον σκώπτων·
„Σοὶ γὰρ δικαίως ὑπὸ φίλων ἐδωρήθη.“ (Bajka 89.)

Te same cechy posiada bajka Fedra:

„Barbam Capellae cum impetrassent ab Jove,
„Hirci moerentes indignari coeperunt,

„Quod dignitatem feminae aequassent suam.
„Sinite, inquit, illas gloria vana frui
„Et usurpare vestri ornatum muneris,
„Pares dum non sint vestrae fortitudini.
„Hoc argumentum monet ut sustineas tibi
„Habitu esse similes, qui sint virtute impares".

(*Ks. IV. b. 14.*)

Nie inne były bajki średniowieczne, które tworzą w literaturze francuskiej niezwykle obfity i różnorodny zbiór; są tam bajki łacińskie i francuskie, prozą i wierszem a wszystkie na jedną modłę, wszystkie suche i blade, jakby bez krwi, wszystkie, niby illustracye nauk kaznodziejskich. Właściwa treść bajki dąży tylko do jak najszybszego wyrażenia myśli ogólnej, stąd też troskliwie omija wszystko, coby rzecz przedłużyć mogło, podając jedynie najniezbędniejszy szkielet; nauka moralna znowu odnosi się zawsze do zdrożności ludzkich, zepsutych obyczajów lub całkiem szczególnych właściwości charakteru. Krótko mówiąc, bajka pierwotna jest wyrażeniem zasady moralnej w formie alegorycznej, przez upodobnienie rodzaju ludzkiego do istot pozbawionych duszy rozumnej lub tworów martwych.

Przez długi szereg wieków bajka nie uległa żadnym zmianom, nie mogła przekroczyć granicy zakreślonej przez starożytnych i skromny żywot wiodła wśród powiastek i historyjek, mających ubawić dzieci! A szereg ten wieków jest niezmiernie długi, bo gdzieś od indyjskiego Bidpaja aż do XVII. wieku po Chr. Zrodzona w Azyi, przeszła przez wszystkie pokolenia, wszystkie cywilizacye; w Grecyi była jeszcze przed Ezopem, ale że on pierwszy umiał ją zastosować, więc też nadał jej swe imię, jako jej twórca. Łaciński Phaedrus jest może jeszcze najlepszy ze wszystkich starych bajkopisów; zwierzęta jego ruszają się jakoś żywiej i mówią już z pewnem cechującem je zabarwieniem; ale bo też on jest i ostatni, którego po imieniu nazwać warto. Po nim bajka popada w zapomnienie; wegetuje wprawdzie podtrzymywana setkami miernych piór, ale nawet nie dochodzi do poziomu bajkopisa łacińskiego. Kto zna wiek odrodzenia i ten wstręt, z jakim odsuwano na bok, co tylko średniowieczczyzną trąciło, pewno sądzi, że i bajka doznała zmian, jak wszystkie inne działy piśmiennictwa. Ale nie. Ona i tu pozostała nietkniętą, wierną staremu Ezopowi, zmieniła tylko nieco krasę zewnętrzną, by wyszarzałą suknią nie przerażać wykwintnego smaku renesansowego. Ani włoski Faërne, ani niemiecki Weiss (Pantaleo Candidus), ani francuscy Marot i Régner a tem mniej Corrozet, Haudent i Gueroult w niczem nie przyczynili się podźwignięcia podupadłej bajki, pozostawiając teren dziewiczy dla jakiegoś genialnego umysłu, który byłby w stanie siłą własnego natchnienia wydobyć z chaotycznej masy przecudny klejnot.

II.

Tym geniuszem, który wzniósł bajkę do wysokości nieznanej ani przed nim ani po nim, który zrozumiał jej prawdziwą i istotną wartość, który przerósł Fedra i wszystkich jego poprzedników, tym, który stworzył bajkę nowoczesną i doskonałą, był Jean de La Fontaine; gwiazda jego wiedzie za sobą cały obóz satellitów, których końca do dziś dnia nie widać i olśniewa wszystko siłą swego światła; z całej plejady autorów bajek po La Fontainie dwóch tylko wyróżnia się pewną oryginalnością t. j. Florian i Houdard de La Motte. — La Motte wprawdzie nie jest poetą, brak mu plastyczności języka, nie umie odkryć ani oddać tych szczegółików, które tworzą cały urok La Fontaina, ale za zasługę mu poczytać należy, iż tematy bajek są u niego całkiem oryginalne a często bardzo szczęśliwie dobrane; zupełnie odmówić mu miejsca skromnego wśród pierwszych bajkopisów, niepodobna. Mimo to, musi on ustąpić miejsca Florianowi, który jest bezsprzecznie drugim bajkopisem francuskim, dorównującym czasem swemu wielkiemu poprzednikowi, La Fontaineowi.

W czem tedy leży wartość bajek La Fontaine'a? Niechaj mistrz sam odpowie: „Les fables ne sont pas seulement morales, elles donnent encore d'autres connaissances (sc. la connaissance de la nature humaine); les propriétés des animaux et leurs divers caractères y sont exprimés; par conséquent les nôtres aussi, puisque nous sommes l' abrégé de ce qu'il y a de bon et de mauvais dans les créatures irraisonnables. Ainsi ces fables sont un tableau où chacun de nous se trouve dépeint. Ce qu'elles nous représentent confirme les personnes d'âge avancé dans les connaissances que l' usage leur a données et apprend aux enfants ce qu'il faut qu'ils sachent: il leur faut apprendre ce que c'est qu' un lion, un renard, et pourquoi l'on compare quelquefois un homme à ce renard ou à ce lion. C'est à quoi les fables travaillent; les premières notions de ces choses proviennent d'elles. (Préf. str. 28.) — Słowa te mają niezmierną wagę; chociaż bowiem bajka radaby człowieka naprowadzić na tory dobra i cnoty, to przecież głównem jej zadaniem jest poznanie życia i rozprószenie niebezpiecznej nieświadomości przez pouczenie na żywych przykładach, mających uchronić człowieka od przykrych doświadczeń i bolesnych prób. La Fontaine chciał nas uwolnić od twardej szkoły życia, pouczyć o niebezpieczeństwach i trudnościach, jakie napotkać musimy lub możemy, ostrzedz przed ludźmi złymi i przed własnemi złemi skłonnościami. On rozerwał ciasne ramy, w które poprzednicy jego bajkę zamknęli, jego duch twórczy odleciał daleko do starożytnych bajkopisów, zawsze oryginalny; oryginalny gdy tworzy, oryginalny gdy naśladuje; bajka jego przewyższa doskonałością wzory, ona staje się sama wzorem, i to wzorem trudnym do naśladowania.

Jeśli można się odważyć na zestawienie go z Florianem, to chyba na to, by wykazać różnicę zachodzącą między twórczym duchem a talentem poetyckim.

*
* *

Poeta epiczny, liryczny, dramatyczny, choćby najgenialniejszy, we wszystkich rodzajach poezyi równie wielkim stać się nie może. Tylko bajkopis musi posiadać niezwykły talent poety uniwersalnego; dramatykiem jest, gdy akcyę wprowadza na scenę a osobom swoim mówić każe, epikiem, gdy najdrobniejszy szczegół dojrzy i barwnie opowiedzieć zdoła, lirykiem, gdy kreśli stan swej duszy i w nas uczucia rozdmuchuje, ba nawet filozofem, gdy się zastanawia nad zagadkami świata lub duszy. Świat cały dostarcza mu treści, która pozostawia mu zupełną swobodę w wyborze formy, osób, w ich ugrupowaniu, akcyi, języku i. t. d. W bajce znajdzie geniusz największą rozmaitość i roztoczy cały swój urok, przechodząc skalę od szczebiotu dziecięcego do powagi epicznej, od satyry do sielanki, od komedyi do rozmyślań. Takim poetą jest La Fontaine. Przyroda była mu źródłem a geniusz przewodnikiem. Każdy ruch, każdy przejaw, każdy głos, wszystko, co jest wyrazem życia w jakiemkolwiek stworzeniu umie on wydobyć i włożyć w swe bajki z niebywalą prawdą, i życiem. Wprowadzając swych aktorów na scenę umie być i malarzem i fizyologiem i psychologiem i dramatykiem i satyrykiem i moralistą; on widzi scenę, którą kreśli, zna swe osoby, słucha ich mowy uchem przedziwnie uważnem i czułem. — Florian opowiada bardzo ładnie, choć mu daleko do pierwowzoru! Jest on często tak szczęśliwym w wyborze i oddaniu szczegółów, że czytelnik musi odczuć to wewnętrzne zadowolenie, które pochodzi ze wszystkiego, co piękne i w czem zewnętrzna harmonia oko zachwyca; chodzi tylko o to, kto ma być tym czytelnikiem; jeśli dziecię, albo kobieta miękkiego i czułego serca, to Florian posiada wszelkie przymioty, by je zachwycić. Jeśli mąż dojrzały ma te bajki czytać, to nie znajdzie w nich owych piękności, bo nie zajmą go ani te czułości małżeńskie, ani nauki macierzyńskie, ani obowiązki królów, ani wychowanie królewiąt. Akcya u Floriana nie rozwija się na scenie wszechświata, ale raczej na zwierciadlanych parkietach salonu umyślnie na przedstawienie urządzonego, a widzami są dzieci, kobiety albo uczeni. W opowiadanie swe wplata poeta to tylko, z czego później naukę moralną wysnuje; w dyalogu osób nie kieruje się charakterem aktorów zwierząt, ale wedle potrzeby każe po kolei mówić; tu leży też największy błąd Floriana, bo osoby nie mają stałego charakteru, opartego na słowach, jakie wypowiadają i zgodnego z naszem o nich pojęciem. Ale kiedy chodzi o wytworność, elegancyę, to Florian umie lepiej, niż

ktokolwiek inny, i wybrać i oddać to co ładne, nie pomijając najmniejszej sposobności, służącej do podniesienia czaru.

Analiza jednej z najlepszych bajek La Fontaine'a i jednej Floriana wykaże tę różnicę najlepiej. Bajka „Les deux pigeons" (IX. 2.) jest jednem z arcydzieł, między któremi wahają się wielbiciele La Fontaine'a. Nim poznamy tę bajkę znakomitą, spróbujmy sami zdać sobie z tego sprawę, coby poeta mógł nam o dwóch gołąbkach powiedzieć, czyli inaczej, jakie myśli przyroda nam na ten temat poddaje; nie trzeba chyba być wielkim znawcą przyrody, aby wiedzieć, że gołąb jest symbolem czułości, a więc poeta może tych ptaków użyć do nakreślenia uczuć miłości lub przyjaźni; zdumienie ogarnęłoby nas, gdyby treść bajki obaliła nasze przypuszczenia i gdyby poeta wlał n. p. złośliwość w charakter gołębia; najsroższy zarzut spotkałby autora, że minął się z prawdą, że natury nie znał. Czujemy dalej z góry, że gołąbki będą do siebie przemawiały językiem zakochanych lub przyjaciół, że akcya będzie rozczulająca lub wzruszająca, że tej prawdy natury nic zmienić nie zdoła, a nie znamy tylko wypadku dramatycznego, jaki owe gołąbki w akcyę wprowadzi. — Czytamy:

„Deux pigeons s'aimaient d'amour tendre".

Jesteśmy zupełnie zadowoleni, bo poeta, zgodnie z naszem oczekiwaniem, już na wstępie oświadcza, że poda obrazek miłości.

„L'un d'eux, s'ennuyant au logis,
„Fut assez fou pour entreprendre
„Un voyage en lointain pays".

Ekspozycya bajki dokonana; poeta wprowadził nas, jako świadków tego, co wkrótce zajdzie między jego bohaterami; ekspozycya krótka, a jednak niczego jej nie brak. Gołąb wybierający się w drogę, to szaleniec, nudy wypędzają go z gniazda, leci szukać wrażeń w krainy nieznane; mimowoli oczekujemy teraz wyjaśnienia, dlaczego pomysł jego jest szalony a poeta spieszuie ciekawość naszą zaspakaja:

„L'autre lui dit: Qu'allez-vous faire?
Voulez-vous quitter votre frère?
L'absence est le plus grand des maux:
Non pas pour vous, cruel! Au moins, que les travaux,
Les dangers, les soins du voyage,
Changent un peu votre courage.
Encor, si la saison s'avançait davantage!
Attendez les zéphyrs: qui vous presse? un corbeau
Tout à l'heure annonçait malheur à quelque oiseau.
Je ne songerai plus que rencontre funeste,
Que faucons, que réseaux. Hélas! dirai-je, il pleut:

Mon frère a-t-il tout ce qu'il veut,
Bon soupé bon gîte, et le reste?"

Czy słyszycie tego gołąbka, przejętego miłością braterską, jak przechodzi całą skalę uczuć na smutną wiadomość o odjeździe drogiego towarzysza? Ja go słyszę, widzę i czuję całą jego boleść i trwogę; słowo każde to głos, jęk, wydarty z rozdartego serca. Jaka wyborna psychologia! Na pierwszą wiadomość gołąb wydaje okrzyk przerażenia: „Qu'allez-vous faire?" Potem zdumienie: Voulez-vous quitter votre frère? Wreszcie refleksya bolesna: L'absence est le plus grand des maux, zabarwiona egoizmem miłości: Non pas pour vous, cruel! Jakieto naturalne, że w chwilach nagłej rozłąki najpierw o własnem osamotnieniu myślimy, a potem staramy się wszelkimi sposobami odwieść opuszczającą nas osobę od powziętego zamiaru. I gołąb nasz po pierwszym wybuchu miłości samolubnej czyni to samo; przewiduje niebezpieczeństwa, bo i pora nieodpowiednia, i ptaki drapieżne czyhają, i sidła na polach zastawione, a nawet kruk jakieś nieszczęście przepowiedział; ta wzmianka o kruku wybornie użyta; to są owe drobnostki, często gusła i zabobony, które w chwilach trwogi rosną do znaczenia potęg zasadniczych.

A gdyby nieszczęścia nie było żadnego, to sama troska o niewygody, o dobre pożywienie, wygodne spanie i o to „le reste" odbierze gołąbkowi biednemu spokój. — Czy jest co piękniejszego i więcej wzruszającego nad tę boleść i troskę gołąbka? Prawie bez wytchnienia w kilku słowach wszystko wypowiedział i czeka na skutek swych wywodów.

I my niecierpliwie na tę odpowiedź czekamy; jaka ona będzie? Pierwszy gołąb powziął już postanowienie, gotów on do podróży i nie pojmujemy, jak zdoła się oprzeć prośbom i słusznym obawom brata; gdyby bowiem pozostał głuchym na nie, to znowu pojęcia nasze o charakterze gołębia doznałyby zawodu. Poeta zręcznie pogodził sprzeczności:

„Ce discours ébranla le coeur
De notre imprudent voyageur".

Mimo to on odlecieć musi; takie bowiem powziął postanowienie i żadne inne uczucie nie powinno złamać jego woli a już najmniej porywy serca; to już nie przyjaźń, gdzie przyjaciele nie mogą samodzielnie myśleć lub postępować, gdzie niewolniczo zależą od siebie. Za złe mielibyśmy poecie, gdyby gołąb tak dalece się rozczulił, iżby porzucił zamiar odlotu; niechaj puszcza się w drogę, tylko niechaj osłodzi zostającemu bratu samotność słodką nadzieją i słowami pociechy:

„Ne pleurez point;
Trois jours au plus rendront mon âme satisfaite;
Je reviendrai dans peu conter de point en point

Mes aventures à mon frère;
Je le désennuierai. Quiconque ne voit guère
N'a guère à dire aussi. Mon voyage dépeint
Vous sera d'un plaisir extrême.
Je dirai: „J'étais là; telle chose m'avint;"
Vous y croirez être vous-même.

Poeta poszedł więc naturalną drogą za myślami czytelnika; gołąb odlatujący z żalem opuszcza gniazdo i pociesza, jak może, strapionego towarzysza; on tylko trzy dni zabawi, a potem całe życie będzie miał co opowiadać; jakie to wszystko będzie ciekawe?! Zresztą stara to rzecz, że kto nic nie widział, ten i nie wiele może mówić! Co za filozof z niego! A tak żywo potrafi uprzytomnić swemu towarzyszowi co widział i przebył, że temu wyda się, jakoby razem tam byli! Nie odpiera obaw z powodu przygód i niebezpieczeństw podróży; on je zna, jest na nie przygotowany, pragnie ich, bo więcej opowie.

Tak więc pewni wzajemnej miłości, która ostatniemi wynurzeniami doznała wzmocnienia, gołąbki nasze się rozstają, a pożegnanie ich już krótkie:

„A ces mots, en pleurant, ils se dirent adieu."

Żadnych słów niepotrzebnych, ani zazdrości, ani poleceń na drogę; łzy są tu najwymowniejszem pożegnaniem. — Bohaterowie bajki nie mają już nic do powiedzenia sobie, teraz jest już rzeczą poety ukończyć rzecz; to też reszta bajki jest opowiadaniem jego o przygodach awanturniczego gołębia.

„Le voyageur s'éloigne; et voilà qu'un nuage
L'oblige de chercher retraite en quelque lieu.
Un seul arbre s'offrit, tel encor que l'orage
Maltraita le Pigeon en dépit du feuillage.
L'air devenu serein, il part tout morfondu,
Sèche du mieux qu'il peut son corps chargé de pluie".

Pamiętajmy, że burzę tę przewidział pozostały w domu gołąbek, że radził wyczekać lepszej pory. — Ale deszcz to jeszcze nic; mógłby się gołąbek schronić wśród liści drzewa, lecz i takiego nie było, bo to dopiero wiosna, drzewa jeszcze liści nie mają. Zmokły i wymęczony puszcza się gołąb dalej w drogę.

Dans un champ à l'écart voit du blé répandu,
Voit un pigeon auprès: cela lui donne envie;
Il y vole, il est pris: ce blé couvrait d'un las
Les menteurs et traîtres appas.
Le las était usé: si bien que, de son aile,
De ses pieds, de son bec, l'oiseau le rompt enfin;
Quelque plume y périt;

Oto i druga przygoda nie nowa dla nas, bo ją pozostały w gniazdku gołąbek przed rozstaniem się przewidział. Zwróciliśmy uwagę, jak to poeta nie pomija żadnej okoliczności, by opowiadaniu swemu nadać cechę zupełnej prawdy; gołąb choć awanturniczy, ale ostrożny; on wie o tem, że w zbożu zastawiają sidła na ptaki a dlatego tylko leci tam, bo spostrzega innego gołębia; leci do niego pełen radości, że znajdzie towarzysza podróży, ale wpada w sidła. Pamięta poeta i o tem, że słabe siły nie pozwoliłyby gołąbkowi uwolnić się z sideł, ale „le las était usé“ sidła były nadpsute. Opis szamotania się gołąbka biednego krótki, ale wyczerpujący; skrzydła, dziób, pazury oto narzędzia, pod któremi nitki rwą się a gołąb odzyskuje wolność ze stratą tylko kilku piór.

Nie wiem czy można było nakreślić tak żywy obraz w mniej słowach. A jaka poezya n. p. w słowach: ce blé couvrait d'un las Les menteurs et traîtres appas.

Nie koniec przygód:

et le pis du destin
Fut qu'un certain vautour, à la serre cruelle,
Vit notre malheureux, qui, traînant la ficelle
Et les morceaux du las qui l'avait attrapé,
Semblait un forçat échappé.

Opowiadanie przybiera cechy poważne, poeta mówi przez porównanie, bo to jest sposób najżywiej przemawiający do czytelnika, działający równocześnie na wyobraźnię i na rozum. Uciekający gołąb to zbrodniarz, który wymknął się z więzienia i jeszcze wlecze za sobą resztki starganych więzów; sęp posiada już nawet swój epithetum ornans „à la serre cruelle“; wszystko jak w poemacie bohaterskim.

Le vautour s'en allait le lier, quand des nues
Fond à son tour un aigle aux ailes étendues.

Poeta używa nawet właściwych zwrotów myśliwskich: Le vautour „lie“ sa proie; to zwrot polowania z sokołami, kiedy sokół chwyta pazurami zdobycz i trzyma ją przy ziemi. Orzeł znowu „szerokoskrzydły“ „fond des nues“ gdy się rzuca na swą zdobycz. Czujemy wszyscy ten majestat króla ptaków i już w myśli odtwarzamy sobie walkę obu drapiezców o marny kąsek. — Ale

Le Pigeon profita du conflit des voleurs,
S'envola, s'abattit auprès d'une masure,
Crut, pour ce coup, que ses malheurs
Finiraient par cette aventure.

Nie kreśli jednak poeta tej walki, bo gołąbek korzysta zaraz u wstępu z nadarzonej sposobności i wymyka się na wolność.

Nie warto zajmować się nią zresztą, to są „voleurs“, złodzieje; niechaj się żrą między sobą, nie szkodzi, a może który i legnie na polu. Biedny gołąb miał już dość tych awantur, przykre i bolesne one były, ale zawsze przewidziane; na burzę, sidła, drapiezców i towarzysz przygotował go zresztą, to też teraz, gdy wszystko to mężnie zniósł, sądził, że dalej spokojnie poleci. Straszniejszą nad ludzkie doświadczenie jest wróżba znachorów; znachor-kruk ów „maître corbeau“, przepowiedział jakieś nieszczęście, które miało dotknąć naszego podróżnika i oto zjawia się ono nakoniec, by tem silniej, straszniej uderzyć:

Mais un fripon d'enfant (cet âge est sans pitié)
Prit sa fronde et, du coup, tua plus d'à moitié
La volatile malheureuse,
Qui, maudissant sa curiosité,
Traînant l'aile et tirant le pié,
Demi-morte et demi-boiteuse,
Droit au logis s'en retourna:
Que bien, que mal, elle arriva
Sans autre aventure fâcheuse.

Gorsi ludzie, niż natura, bo podstępnie na szkodę innych działają a dzieło zniszczenia często szerzą jedynie dla dogodzenia swej przyjemności. Szlachetne oburzenie owłada poetę, kiedy swawolny chłopiec procą godzi w nieszczęsnego ptaka; nie szczędzi mu ostrego przezwiska „fripon“ ani cierpkiej uwagi „cet âge est sans pitié“, a mówi to La Fontaine, który tak swe zwierzęta ukochał, że jego wrogiem stawał się każdy, kto nie miał serca dla nich; stąd wstręt do dzieci swawolnych i niechęć do młodzieży w ogólności, stąd chłopcu przypadł w udziele los sprawcy nieszczęścia, zapowiedzianego przez kruka. — Okaleczał tylko gołąb, ale nie zginął, bo z jednej strony poeta obiecał go przyprowadzić napowrót do gniazda, a z drugiej należy mu się cierpienie za zbytnią ciekawość; zresztą, co zawinił pozostały w gniazdku gołąbek by aż utracił drogiego towarzysza! Przez śmierć gołąbka cały obraz tak piękny zostałby za jednym zamachem zniszczony; w miejsce doskonałej bajki podałby poeta naukę przezorności, z której główny bohater nie mógłby już skorzystać. — Ostatnie wiersze są tak żywo nakreślone, że tuż przed naszemi oczyma wlecze się biedny gołąb z wyskubanem pierzem, obwisłem skrzydłem i wyciągniętą, bezwładną nogą. Słowo każde oddane tu z nieporównaną siłą; powiedzmy np. zamiast „que bien, que mal“, zwrot zwykły „tant bien, que mal“, a już wrażenie się zaciera, już nie widać na pół martwego, kulejącego gołębia. — Dowlókł się wreszcie ukarany awanturnik do gniazda:

Voilà nos gens rejoints; et je laisse à juger
De combien de plaisirs ils payèrent leurs peines.

Nie pozostawia poeta czytelnika pod przykrem wrażeniem cierpienia gołąbków; bo oba cierpiały, jeden fizycznie, drugi moralnie; cierpienie, to nie temat bajki, która ma zająć i zabawić; to też kończy się nasza bajka zgrabnym zwrotem poetyckim, który rozlewa wdzięk miły na smutną całość. Dyskretnie wymija, wynurzenia i objawy miłości obu gołąbków, bo czytelnik je sobie dospiewa. — Następuje nauka moralna:

Amants, heureux amants, voulez-vous voyager?
Que ce soit aux rives prochaines.
Soyez-vous l'un à l'autre un monde toujours beau,
Toujours divers, toujours nouveau;
Tenez-vous lieu de tout, comptez pour rien le reste.

To już nie jest owa sucha doktryna fabulisty greckiego: ὁμῦθος δηλοῖ i t. d., ani łacińskiego: hoc argumentum monet, ani arabskiego: hada ma na-hu, oto znaczenie jej. La Fontaine zwraca się wprost do tych, którym miłość lub przyjaźń do szczęścia nie wystarcza; wprawdzie myśl ta zupełnie wyraźnie przebija z każdego ruchu, każdego słowa bajki, ale powtórzona raz jeszcze w formie uroczystej przestrogi, godzi wprost w serce, które poeta umiał żywością i prawdą porwać a katastrofą rozczulić. — Całkiem nową rzecz stworzył La Fontaine jeszcze, wprowadzając na scenę swą własną osobę:

J'ai quelquefois aimé: je n'aurais pas alors
Contre le Louvre et ses trésors,
Contre le firmament et sa voûte céleste,
Changé les bois, changé les lieux
Honorés par les pas, éclairés par les yeux
De l'aimable et jeune Bergère
Pour qui, sous le fils de Cythère,
Je servis, engagé par mes premiers serments.
Hélas! quand reviendront de semblables moments?
Faut-il que tant d'objets si doux et si charmants
Me laissent vivre au gré de mon âme inquiète?
Ah! si mon cœur osait encor se renflammer!
Ne sentirai-je plus de charme qui m'arrête?
Ai-je passé le temps d'aimer?

Nigdy, ani bajkopis, ani poeta żaden nie wyspowiadał się przed czytelnikiem z taką dziecięcą naiwnością, z takim wdziękiem; nie potrzeba nam zupełnie świadectw współczesnych, by poznać charakter La Fontaine'a, aby wniknąć nawet w jego najskrytsze uczucia; zachcianki i słabostki, wady i zawody, pragnienia i zwątpienia, wszystko on wyznał ze szczerością człowieka, który nigdy nic złego nie pomyślał. — Saint-Marc Girardin skreślił żywot i charakter La Fon-

taine'a, wyłącznie tylko na podstawie dzieł poety: Je prendrai dans les ouvrages de la Fontaine lui-même tout ce que je veux dire de sa vie, mówi on w swej pracy: La Fontaine et les Fabulistes.

Oto bajka doskonała. Ani tam dodać, ani ująć jednego słowa. Prawda i naturalność dochodzi aż do oddania drobnostek, zdawałoby się nieznacznych, a jednak dla całości niezbędnych; uwaga czytelnika naprężona aż do statniego słowa bajki, która go przykuwa wdziękiem opowiadania, rozwesela żywością obrazów, porywa wzniosłością myśli, i siłą słowa, zapala akcyą dramatyczną, poucza treścią. Co to za psycholog, który zdołał wywołać tyle wrażeń duszy w dziesięciu minutach! — Gołąbki odgrywają swe role zgodnie ze swym charakterem, a przerwy wypełnia poeta opowiadaniem, które znowu stosownie do okoliczności jest to liryczne, to opisowe, to bohaterskie. Co za geniusz, który umiał zmieścić to wszystko na dwóch stroniczkach.

*
* *

**Le lapin et la sarcelle** uchodzi za arcydzieło pomiędzy bajkami Floriana. Królik i cyranka! Tytuł ten nie tylko, że nic nie mówi, ale jeszcze jakoś dziwnie o ucho uderza; zestawienie królika i kaczki, a więc dwóch tak różnych zwierząt, zaciekawia chyba swą oryginalnością, ale nie przygotowuje do treści zupełnie. Cóż za związek może istnieć między takiemi zwierzętami; wszak znamy je dobrze. Królik chyba za głupi na jakiś czyn sprytniejszy; on ze swemi oczyma wytrzeszczonemi i uszyma długiemi, strasznie i wiecznie zatumaniony; z drugiej strony i wewnętrznych instynktów dobrych nie może on być wzorem, on żarłok, samolub, któremu brak nawet instynktów rodzicielskich, bo gotów jest porzucić a nawet podusić swoje własne dzieci. — A cyranka? To ptak lekki i piękny, który krasą piór i pełną pretensyi postawą pokrywa braki intellektualne; to symbol zarozumiałego człowieka o płytkim umyśle; przebywając tylko na wodzie lub w szuwarze, tam towarzystwa szuka, ale gotowa jest każdej chwili zmienić i miejsce i towarzystwo, gdy nie dość swobodną się uczuje. Tak tedy zgodnie z charakterem obu bohaterów oczekujemy coś śmiesznego lub nawet przykrego, skutkiem przypadkowego zetknięcia się ich, bo w żaden sposób nie możemy odgadnąć, coby te zwierzęta mogły mieć ze sobą wspólnego. Czytamy:

Unis dès leurs jeunes ans
D'une amitié fraternelle,
Un lapin, une sarcelle,
Vivaient heureux et contents.

Zdumieliśmy się. Jakto, więc tu o przyjaźń idzie, przyjaźń, między królikiem a kaczką, istotami, z których jedno głupie i samolubne

a drugie zarozumiałe i złośliwe? Nie rozumiem, jak ta przyjaźń „od wczesnej młodości“ powstać i istnieć mogła, nie wyobrażam sobie zupełnie, jak ona objawiać się zdołała, nie rokuję jej żadnej przyszłości. Ten niefortunny dobór bohaterów psuje od razu bajkę i jest powodem wielu fałszywych obrazów i myśli. Inaczej La Fontaine; on znał przyrodę i wiedział, gdzie wzoru poszukać na przyjaźń i miłość; Florian przytacza tylko nazwy dowolne ze spisu zwierząt wyjęte, a poza tem kreśli własne uczucia, wyraża własne myśli:

Le terrier du lapin était sur la lisière
D'un parc bordé d'une rivière.
Soir et matin nos bons amis,
Profitant de ce voisinage,
Tantôt au bord de l'eau, tantôt sous le feuillage,
L'un chez l'autre étaient réunis.
Là, prenant leur repas, se contant des nouvelles,
Ils n'en trouvaient point de si belles,
Que de se répéter qu'ils s'aimeraient toujours
Ce sujet revenait sans cesse en leurs discours.
Tout était en commun, plaisir, chagrin, souffrance;
Ce qui manquait à l'un, l'autre le regrettait;
Si l'un avait du mal, son ami le sentait;
Si d'un bien au contraire il goûtait l'espérance,
Tous deux en jouissaient d'avance.

Obrazek pełny wdzięku; radbym zaskoczyć niespodzianie rozmiłowanych na ich słodkiem *tête à tête*, podsłuchać ich rozmowę, wyczuć ich wezbrane serca; niestety nie mogę nawet w myśli odtworzyć sobie takiej sceny, a w rzeczywistości chyba nigdy nie ujrzę tych czułości u królika, tego królika, który u La Fontaine'a bezlitośnie wypędza biedną łasiczkę ze swej jamy, i jeszcze grozi szczurami:

„Oh, là — Madame la Belette! Que l'on déloge sans trompette, ou je vais avertir tous les Rats du pays (L. F. VII. 16.) I to jest wiarygodne, bo czułość serca bardzo mu nie do twarzy. Oto przykład, jak cały czar i wdzięk czułej przyjaźni, jak mgła, rozwiewa się pod zimnym podmuchem rozsądku. Ostatecznie można nawet cały ten piękny ustęp wyrzucić z bajki, on jest za długi, a nie naprowadza nic nowego. La Fontaine nigdy w toku opowiadania nie zatrzymuje się tak długo nad jakiemś uczuciem, a jeśli już koniecznie pragnie wylać swe serce, to czyni to przy końcu, gdy zamieszcza naukę moralną. Widzieliśmy, że ekspozycya w bajce La Fontaine'a o gołąbkach zajmuje zaledwie trzy wiersze, poczem aktorowie osobiście występują na scenę; Florian,

zapowiada swych bohaterów w obszernym opisie, którym chyba chce zmusić nas do przekonania, że królik i kaczka kochały się istotnie. (patologicznie?) Ale oto i oś bajki:

Tel était leur destin, lorsqu'un jour, jour affreux
Lelapin, pour dîner venant chez la sarcelle,
Ne la retrouve plus; inquiet, il l'appelle;
Personne ne répond à ses cris douloureux.
Le lapin, de frayeur l'âme toute saisie,
Va, vient, fait mille tours, cherche dans les roseaux,
S'incline par-dessus les flots,
Et voudrait s'y plonger pour trouver son amie.
„Hélas! s'écriait-il, m'entends-tu? réponds-moi,
Ma sœur, ma compagne chérie;
Ne prolonge pas mon effroi:
Encor quelques moments, c'en est fait de ma vie,
J'aime mieux expirer que de trembler pour toi."

Jaki on elegijny, ten głupi królik, jak zbolały i pełen rozpaczy, choć jeszcze nie wie, co się przyjaciółce przydarzyło; a jeśli kaczka spokojnie wśród zarośli pluska się w wodzie, a on tylko dojrzeć jej nie może, bo na wodę nie pójdzie, to po co wydawać okrzyki boleści, po co umierać z rozpaczy? Nie widzimy jeszcze powodu przesadnej trwogi królika, bo dotychczas nic nie zapowiada nieszczęścia; co najwyżej możemy wraz z królikiem być zdziwieni, czemu kaczki w obiadowej porze niema w gnieździe. Inny jest gołąb; ten wie, jakie są niebezpieczeństwa podróży, tam wchodzi w grę doświadczenie i zła wróżba, a przecież do rozpaczy daleko, przecież rozstanie odbywa się w spokoju, mimo bolu i najgorszych obaw. — Co do opisu samego znowu przyznać trzeba, że sam dla siebie jest doskonały, t. j. bez względu na całość bajki. Stopniowanie od niepokoju do rozpaczy pięknie skreślone; niepokój, wołania, okrzyki boleści, trwoga gorączkowa, gonitwa, rozpacz, która oddech zapiera i utratą życia grozi, oto gama zupełna; po bieganinie poznać nawet prawdziwego królika, jak on „va, vient, fait mille tours", tego samego, który u La Fontaine'a: l'oeil éveillé, l' oreille au guet, trotte et fait tous ses tours (X. 15; VII. 16.) I gdzie on dobiegnie w końcu? A no czytajmy.

Disant ces mots, il court, il pleure,
Et s'avançant le long de l'eau,
Arrive enfin près du château
Où le seigneur du lieu demeure.
Là, notre désolé lapin

Se trouve au milieu d'un parterre,
Et voit une grande volière,
Où mille oiseaux divers volaient sur un bassin.

Nie tylko sentymentalizm, ale i rozum swój wlewa Florian w królika, który w swem przerażeniu, (nie wiem umyślnie, czy przypadkowo) dobiega aż do mieszkań ludzkich, gdzie pewno poeta każe mu znaleść ślad zaginionej przyjaciółki. To teatr maryonetek tańczących na nici w ręku ukrytego mechanika, a nie postacie żywych aktorów, których każdy ruch winien być usprawiedliwiony charakterem osoby i akcyą dramatyczną. La Fontaine jest świetnym reżyserem, ale z chwilą, gdy gra się rozpocznie, on cofa się dyskretnie, aby indywidualizm aktorów i naturalność gry mogły się uwydatnić w pełnej sile; Florian nie zna swych aktorów, nie zna sceny, to też pracuje z największym wysiłkiem osobiście, sam jest i reżyserem i aktorem i suflerem, słyszy poszczególne słowa, widzi chwilowe ruchy, ale brak mu poglądu na całość; stąd akcya ciężka, często nudna, wymuszona, a co najgorzej nienaturalna! Co pomogą piękne dyalogi, śliczne opisy, gdy życia brak nawet w scenie tak wdzięcznej dla poety, jak odszukanie utraconej przyjaciółki:

L'amitié donne du courage;
Notre ami, sans rien craindre, approche du grillage,
Regarde, et reconnaît... ô tendresse! ô bonheur!
La sarcelle:

Szczęście, że nie zapomniał Florian usprawiedliwić odwagi królika potęgą przywiązania, czy przyjaźni, która istotnie sił dodaje i obawy usuwa; za to nie umiał wykorzystać całej sceny, którą zamknął w czułostkowym wykrzykniku: ô tendresse! ô bonheur! Zważmy nadto, że to nawet nie okrzyk królika: to poeta tak się rozczula szczęściem swego bohatera, że jako trzeci aktor występuje na scenę, by wypowiedzieć to, czego nie umiał wlać w grę, ani włożyć w usta bohatera. W opisie sceny, którą poeta tak czuł, chłód i jałowość nawet zrażają czytelnika; królik z całym spokojem „s'approche du grillage, regarde et reconnaît la sarcelle“. Jaka proza na tak pięknem tle!

...Aussitôt il pousse un cri de joie,
Et sans perdre de temps à consoler sa sœur,
De ses quatre pieds il s'emploie
A creuser un secret chemin
Pour joindre son amie; et, par ce souterrain,
Le lapin tout à coup entre dans la volière,
Comme un mineur qui prend une place de guerre.
Les oiseaux effrayés se pressent en fuyant.
Lui court à la sarcelle; il l'entraîne à l'instant

Dans son obscur sentier, la conduit sous la terre,
Et, la rendant au jour, il est prêt à mourir
De plaisir.

Ustęp prawie bez zarzutu, królik nie traci czasu na puste słowa pociechy, ale od razu zabiera się do pracy; tak być powinno; pracuje ciężko „de ses quatre pieds“, jak ów gołąb, który z trudem rwie sieć de son bec, de ses pieds... i t. d. Dzieło jego, to dzieła bohatera, który podkopem zdobywa twierdzę nieprzyjacielską; poeta już używa porównania, aby zaznaczyć powagę chwili; nie pomija okoliczności, że nagle zjawienie się obcego gościa w ptaszyńcu wywołuje popłoch, że ptactwo się ciśnie ze strachu: „Les oiseaux effrayés se pressent en fuyant“. Jakie to wszystko prawdziwe i naturalne! Szkoda, że jakoś trudno nam odtworzyć sobie dalszy ciąg pięknego dzieła, jakto królik porywa kaczkę i uprowadza podziemnym chodnikiem; szkoda wreszcie, że rzeczywisty królik wkrótce staje się napowrót florianowskim; on już z radości chce umierać, a rozczulony poeta słów na wyrażenie tej radości znaleźć nie umie:

Quel moment pour tous deux! que ne sais-je le peindre
Comme je saurais le sentir!

Nie podoba mi się ten sposób mówienia; wolę La Fontaine'a, gdy zostawia czytelnikowi swobodę w odczuciu radości: „jugez de leurs plaisirs“. Zresztą, wmięszaniem swojej osoby w tok bajki, przerywa poeta ciągłość myśli i zwraca uwagę na siebie wprost, zamiast zarezerwować sobie na to miejsce na końcu, jak to uczynił wielki jego poprzednik.

Nie kończy Florian na tem swej bajki; z kolei musi teraz cyranka dać dowód przyjaźni i wdzięczności; mamy więc drugą część, równie rozwlekłą, jak poprzednia i tworzącą osobną bajkę dla siebie.

Nos bons amis croyaient n'avoir plus rien à craindre;
Ils n'étaient pas au bout. Le maître du jardin,
En voyant le dégât commis dans sa volière,
Jure d'exterminer jusqu'au dernier lapin:

Całkiem poprawnie rozpoczyna się druga część; bohaterowie, przebywszy tyle trosk, trudów i niebezpieczeństw, pragną już spokoju, ale pan zamku spostrzega szkodę, jaką wyrządził królik swą norą i poprzysięga zemstę i zagładę całemu rodowi króliczemu. Przygotował więc nas poeta na niebezpieczeństwo, grożące królikowi; przewidujemy, że wybawicielką jego będzie cyranka, a nie wiemy tylko w jaki sposób poeta plan ten przeprowadzi.

„Mes fusils, mes furets!“ criait-il en colère.
Aussitôt fusils et furets
Sont tout prêts

Les gardes et les chiens vont dans les jeunes tailles,
Fouillant les terriers, les broussailles;
Tout lapin qui paraît trouve un affreux trépas.
Les rivages du Styx sont bordés de leurs mânes;
Dans le funeste jour de Cannes
On mit moins de Romains à bas.
La nuit vient; tant de sang n'a point éteint la rage
Du seigneur, qui remet au lendemain matin
La fin de l'horrible carnage.

Oto najpiękniejsza część z całej bajki, pod każdym względem wzorowa, godna La Fontaine'a. Nie znam większego gniewu oddanego potężniejszym obrazem; zresztą nigdy już więcej Florian nie wznosi się tak wysoko, nie przybiera tego tonu grozy i oburzenia, jaki się w nim budzi na widok strasznej rzezi królików! Wszystko: fusils, furets, gardes, chiens... wszystko mordem i rzezią dysze; poecie już świat rzeczywisty staje się za ciasny, zstępuje do mitycznego Hadesu, by widzieć cienie (mânes) poległych królików, cisnące się nad brzegami Styksu. I historyę przyzywa poeta na pomoc, bo i w niej przykładów takiej rzezi nie znajdziesz, a pod Kannami pewno mniej Rzymian padło. Czy to nie epopeja w pełnym rozkwicie, zamknięta w kilku wierszach? Każdy wiersz, każde słowo wyraża niezmierną siłę i wzniosłą powagę, a wprost mistrzowski jest moment mitologiczny i historyczny. — Po tej okropnej scenie wraca poeta do zwykłego tonu łagodnego i współczującego, by odnaleźć swych kochanków:

Pendant ce temps notre lapin,
Tapi sous des roseaux auprès de la sarcelle,
Attendait en tremblant la mort,
Mais conjurait sa sœur de fuir à l'autre bord
Pour ne pas mourir devant elle.

Śmierci się królik nie boi, on czeka na nią; nie chce tylko umrzeć w oczach przyjaciółki i zaklina ją, by uciekała na drugi brzeg rzeki. Co za czułość!

Je ne te quitte point, lui répondait l'oiseau;
Nous séparer serait la mort la plus cruelle.

Gdybyśmy wszyscy mieli Floriana serce, toby te słowa cyranki powinny nam wycisnąć łzy podziwu i obudzić w naszej duszy najsilniejsze wzruszenie; biedna cyranka pragnie odwdzięczyć się przyjacielowi i ocalić go od grożącego mu niebezpieczeństwa; ale jak to zrobić?

Ah! si tu pouvais passer l'eau!

Może to po raz pierwszy kaczka spostrzega, że między nią, a królikiem natura sama różnice stworzyła, których zwierzęta te

nigdy wyrównać nie potrafią; gdyby tak poeta rozważył wcześniej pytanie, Ah; si tu pouvais passer l'eau! możeby dla ptaka wodnego obrał innego przyjaciela w miejsce zwierzęcia lądowego, ba nawet podziemnego. — Teraz zapóźno. Kaczka musi jednak swoją rolę odegrać do końca i oto wynajduje rzeczywiście genialny sposób przewiezienia opasłego królika; z radością woła:

Pourquoi pas? Attends-moi....!

Piękny jest ten urywany sposób mówienia kaczki, miotanej niepokojem, obawą, nadzieją i radością; ona nie rozważa długo nad planem, jaki jej się nasunął, ale natychmiast zabiera się do wykonania go:

...La sarcelle le quitte.
Et revient traînant un vieux nid
Laissé par des canards; elle l'emplit bien vite
De feuilles de roseau, les presse, les unit
Des pieds, du bec, en forme un batelet capable
De supporter un lourd fardeau;
Puis elle attache à ce vaisseau
Un brin de jonc qui servira de câble.
Cela fait, et le bâtiment
Mis à l'eau, le lapin entre tout doucement
Dans le léger esquif, s'assied sur son derrière,
Tandis que devant lui la sarcelle nageant
Tire le brin de jonc, et s'en va dirigeant
Cette nef à son cœur si chère.

Pomysł istotnie godny kaczki i królika; nie mam pretensyi do nich żadnej, one nic lepszego wymyśleć nie były w stanie; ale do poety żal czuję, że niewykonalny ten plan do skutku przyprowadził. Nie wiem już, czy Florian na seryo tak myślał, jak pisze, czy też chciał nas ubawić à la baron Münchhausen; co do mnie, to nie uwierzę nigdy, aby gniazdo kacze, sklecone z sitowia i to jeszcze stare, mogło wytrzymać ciężar tęgiego królika na pełnej wodzie; nie uwierzę w zmyślność kaczki, która umie gniazdo na wygodną łódkę przerobić, w przyrząd do kierowania zaopatrzyć i przewieźć w ten sposób królika na drugi brzeg. W rzeczywistości powinni oboje na środku rzeki pójść pod wodę; poeta każe im jednak żyć, a poecie wszystko wolno:

On aborde, on débarque, et jugez du plaisir!
Non loin du port on va choisir
Un asile où, coulant des jours dignes d'envie,
Nos bons amis, libres, heureux,
Aimèrent d'autant plus la vie,
Qu'ils se la devaient tous les deux.

Ja dodałbym im jeszcze Floriana do towarzystwa, bo on im obojgu życie ocalił i nauczył ich tych wszystkich pieszczot, które mogą wypełnić ich życie. Zaiste marny żywot, który na mileniu się i pieszczeniu ma spłynąć! Zostawmy zakochanych w spokoju; nie zyskali oni ani naszej sympatyi, ani antypatyi, oni nam są tak samo obojętni, jaki byli na początku bajki; powiedziałbym, że są to statyści teatralni, którzy czasem zgrabnym ruchem, lub miłem słówkiem stworzą chwilowy piękny obrazek i zwrócą na siebie uwagę widza, ale na całość nie wpływają i tła dramatycznego nie naruszają; ciężki to grzech pisarza, kiedy bohater umie być tylko statystą. — Razem z bohaterami i treść bajki kończy się, z przeczytaniem ostatniego wiersza! Żadna myśl, żadna refleksya nie budzi się w duszy; z bajki nie wypływa bezpośrednio żadna nauka, żadna zasada, żadna przestroga; a że poeta nie podał również celu, jaki zamierzał osiągnąć swą bajką, więc wypada uważać ją tylko, jako luźny obrazek, który ani nie bawi ani nie poucza. — Trafnie mówi Clarétie: Quand Florian se propose une idée, il la poursuit constamment, il ne s'écarte de sa route le moins du monde se dirigeant directement au but; chemin faisant il cueille, des fleurs pour orner et vivifier la sécheresse de ses idées et il en fait souvent un joli bouquet qui charme pour un court moment. Mais les fleurs bientôt flétries on ne s'en souvient plus.

III.

Rozbiór obu bajek wykazuje dowodnie, jaki jest geniusz La Fontaine'a, a jaki talent Floriana. Pomijając wyobraźnię bujną i cudownie żywą, a jednak zawsze pełną prawdy i naturalności, La Fontaine przewyższa Floriana przedziwnie pięknym i oryginalnym językiem. Powiedział ktoś, że nie zna francuskiego języka ten, kto nie wczytał się w język La Fontaine'a; język to tak prosty, a zarazem tak uczony, że zachwycają się nim uczeni i prostaczkowie, dzieci i starcy. La Fontaine umie w kilku słowach podać ekspozycyę całej bajki; myśli głębokie i refleksye filozoficzne tłómaczy krótko i tak, że dziecko je rozumie, a jeżeli znajdzie się w opowiadaniu coś niejasnego, niezrozumiałego dla czytelnika, La Fontaine natychmiast stara się to usunąć.

„Un homme vit une couleuvre:
Ah! méchante, dit-il, je m'en vais faire une œuvre
Agréable à tout l'univers!
A ces mots l'animal pervers
(C'est le serpent, que je veux dire,
Et non l'homme: on pourrait aisément s'y tromper),
A ces mots le serpent...
Est pris..." (X. 2.)

Nie bez pewnej złośliwości wyjaśnia zwykle La Fontaine taki szczegół!

Ażeby módz rozporządzać większą ilością słów, czerpał nasz poeta, skąd tylko mógł; a tak się przejął językiem dawnych poetów francuskich, że zdumienie nas ogarnia, gdy znajdujemy u niego zwroty prawie identyczne ze zwrotami poetów, których nie mógł znać. Niejednemu słowu, przestarzałemu za jego czasów, przywraca on dawne znaczenie, używszy go w bajkach; nie wiele szuka, ani przebiera w wyrażeniach, a jednak posiada zawsze swój styl. Pewna niedbałość zwrotów da się zawsze usprawiedliwić i podnosi tylko wartość stylu. Mówiąc „je sais par renommée“, „l'un fit chemin à l'autre“ (I. 12.) opuszcza rodzajnik przed słowami „renommée“, „chemin“, ażeby nadać stylowi pewien odcień archaistyczny. Opuszczając zaimek osobisty przed czasownikiem, umie zniżyć się do naiwnego stylu dzieci, np.

„Ainsi raisonnait notre lièvre,
Et cependant faisait le guet“.

Wyrażenie „chacune soeur“ używane jest w stylu potocznym, a słowo „chacune“ brzmi bardzo dobrze w następujących wierszach

„...car comment comprendre
Qu'aussitôt que chacune soeur
Ne possédera plus sa part héréditaire,
Il lui faudra payer sa mère“ (II. 20.)

Dla osiągnięcia komiczności użyje też La Fontaine czterech rymów męskich podwojonych:

Quiconque avec elle naîtra,
Sans faute avec elle mourra,
Et jusqu'au bout contredira,
Et, s'il peut, encor par delà. (III. 16.)

Wiele znajdzie się u niego silnych i pięknych zwrotów w stylu poufałym np. „nous en avons plus d'un“ t. j. „plus d'un tour“ (III. 18.); a nawet wyrażeń trywialnych np. „si pour un sous d'orage...“ zamiast „si le moindre orage“ (IV. 8.), ale umie i wytwornym stylem pisać jak np. we zwrocie: „nos amis ont grand tort, et tort qui se repose sur de tels paresseux“, zamiast „il a tort aussi celui, qui se repose...“ La Fontaine tworzy też często słowa, które znaleźć można tylko u niego, jak np. „il fit autour force grimaceries“, ale umieszcza je tak trafnie, że zapomina się, iż użył ich tylko dla rymu.

Wszędzie, gdzie mógł, szukał poeta słów i wyrażeń, i tak powstał ten styl niezrównany, styl bajek. Próżne wysiłki tylu utalentowanych nieraz bardzo bajkopisarzy — oto dowód jego oryginalności. —

Florian ma styl poprawny, staranny, nawet czasem zanadto staranny, i dla tej staranności stylu ustępuje często myśl z pierwszego

planu. Szukając piękna i dowcipu, dochodzi do subtelności i delikatności; z trudnością tylko jest naturalnym i dla tego naturalność jego staje się sztuczną. Przedewszystkiem nie osiąga on nigdy powagi stylu swego wielkiego poprzednika. Porównanie dwóch bajek, w których Florian chciał współzawodniczyć z La Fontaine'em w opisie wściekłości lwa, dozwoli nam zrozumieć tę różnicę.

Lew, drażniony przez komara (*La Fontaine* II. 9.) popadł w szał wściekłości:

„Le quadrupède écume, et son oeil étincelle;
Il rugit. On se cache, on tremble à l'environ;...
La rage alors se trouve à son faîte montée.
L'invisible ennemi triomphe, et rit de voir
Qu'il n'est griffe ni dent en la bête irritée
Qui de la mettre en sang ne fasse son devoir.
Le malheureux lion se déchire lui-même,
Fait résonner sa queue à l'entour de ses flancs,
Bat l'air, qui n'en peut mais; et sa fureur extrême
Le fatigue, l'abat: le voilà sur les dents".

Opis ten godny jest epopei ze względu na żywość i powagę stylu; zaczynamy drżeć z przestrachu, chociażbyśmy nie widzieli króla pustyni w szale wściekłości, tak opis ten jest przerażający, a styl silny i energiczny!

Florian naśladuje ten opis w bajce: „Les deux lions" (V. 2.), w której maluje walkę dwu lwów:

„L'un et l'autre ils vont se mesurants,
Hérissent de leur cou l'ondoyante crinière;
De leur terrible queue ils se frappent les flancs,
Et s'attaquent avec de tels rugissements,
Qu'à ce bruit, dans le fond de leur sombre tanière,
Les tigres d'alentour vont se cacher tremblants.
Après une heure ou deux d'efforts et de morsures,
Nos héros fatigués, déchirés, haletants,
S'arrêtèrent en même temps,
Couverts de sang et de blessures,
N'en pouvant plus, morts à demi,
Se traînant sur le sable...
Ils expirent auprès".

Opis ten jest niezaprzeczenie bardzo piękny, ale ustępuje opisowi La Fontaine'a; więcej tu wyrażeń delikatnych, czystych i poprawnych, niż silnych i poważnych. U La Fontaine'a widzimy i słyszymy lwa, u Floriana mamy tylko opis walki, ale nie widzimy jej.

Zresztą Florian wiedział, co jego zdolnościom najbardziej odpowiada, i zużytkował je jak mógł najlepiej, nie dążąc nigdy do wzniosłości, której osiągnąć nie mógł; poszedł on za radą Owidyusza: „Inter utrumque tene, medio tutissimus ibis“, którą umieścił jako ostatnią naukę w swoich bajkach:

„Il faut tout doucement suivre au petit chemin
En nageant près de l'air et volant près de l'onde“ (V. 22.)

O ile mi się zdaje, znalazłem słuszną ocenę stylu obu naszych bajkopisarzy w „Sztuce rymotwórczej“ („l' Art poétique“) Boileau'a (Ch. I.):

„Heureux, qui, dans ses vers, sait d'une voix légère
Passer du grave au doux, du plaisant au sévère!
Son livre, aimé du ciel, et chéri des lecteurs,
Est souvent chez Barbin entouré d'acheteurs...
Voulez-vous du public mériter les amours?
Sans cesse en écrivant variez vos discours.
Un style trop égal et toujours uniforme
En vain brille à nos yeux, il faut, qu'il nous endorme.
On lit peu ces auteurs, nés pour ennuyer,
Qui toujours sur un ton semblent psalmodier“.

*
* *

„Après tout, je n'ai entrepris la chose, que sur l'exemple... je me suis flatté de l'espérance, que, si je ne courais dans cette carrière avec succès, on me donnerait au moins la gloire de l'avoir ouverte. Il arrivera possible, que mon travail fera naître à d'autres personnes l'envie de porter la chose plus loin... Quoi qu'il en arrive, on m'aura toujours obligation, sois, que ma témérité ait été heureuse, et que je ne me sois point trop écarté du chemin, qu'il fallait tenir, soit, que j'aie seulement excité les autres à mieux faire“. Oto co mówi La Fontaine w przedmowie do Bajek. Poważa on tak dalece bajkopisarzy starożytnych i współczesnych, że nie ośmiela się w swej skromności twierdzić, iż stworzył dzieło oryginalne lub nadzwyczajne, opowiadając te piękne powiastki; bawił on niemi dzieci, bawił drugich, ale przedewszystkiem bawił sam siebie. Nazywa swoje przedsięwzięcie zuchwałością, „une témérité“; i śmiałym, jeżeli nie zuchwałym prawie, trzeba było być, ażeby zerwać ze starymi przesądami, by nie posłuchać tych, co mienili się jedynymi sędziami i potępiali wszystko, co nie było w rodzaju Ezopa lub Fedra; trzeba było być śmiałym aż do zuchwałości, albo geniuszem; i geniuszem był La Fontaine; szczęściem dla

niego nie znalazł żaden z jego poprzedników reguł dla bajki, która pozostawała aż do jego czasów rodzajem poezyi podrzędnym, rodzajem, dla którego i Boileau nie podał reguł, rodzajem zupełnie zaniedbanym.

La Fontaine jest poetą wszechstronnym, bo wszystko znajdziemy w jego bajkach: bogów, ludzi, zwierzęta, krajobrazy, przyrodę i towarzystwo współczesne! Głęboka miłość przyrody czyni jego krajobrazy naturalnymi i czarującymi; styl jego, co chwila inny, przechodzi z wesołego w smutny, z poważnego w żartobliwy. Co do nauki moralnej, to nie ma on wcale zamiaru uczyć obyczajów; radzi tylko znać życie i umieć żyć, nie dać się oszukać przez drugich lub przez siebie samego i t. p.; daje obraz świata rzeczywistego, nie marząc o lepszym; wreszcie umie bawić, nie maluje długo jednego obrazu lub jednego uczucia, zmienia z szybkością błyskawicy ton, przechodząc z wesołego w smutny, z poważnego i szlachetnego w poufały, a nawet trywialny!

Bajka La Fontaine'a nie jest bajką Ezopa, Fedra, Lockmana i tylu poprzedników, ale równocześnie nie jest bajką i wszystkich poetów późniejszych; krótko mówiąc, jest ona arcydziełem. Marmontel w „Eléments de Littérature“ wyjaśnił bardzo trafnie, na czem polega wartość bajek La Fontaine'a i dlaczego tak przyjemnie je czytać: „Non seulement — powiada on — La Fontaine a ouï dire ce qu'il raconte, mais il l'a vu, il croit le voir encore. Ce n'est pas un poète, qui imagine, ce n'est pas un conteur, qui plaisante, c'est un témoin présent à l'action, et qui veut vous y rendre présent, vous-même. Son érudition, son éloquence, sa philosophie, sa politique, tout ce qu'il a d'imagination, de mémoire, de sentiment, il met tout en œuvre, de la meilleure fois du monde, pour vous persuader; et c'est cet air de bonne foi, c'est le sérieux avec lequel il mêle les plus grandes choses avec les plus petites, c'est l'interêt, qu'il prend pour un lapin et une belette, qui font, qu'on est tenté de s'écrier à chaque instant: Le bonhomme!“

Gdy geniusz powstanie, niemożliwą jest rzeczą, by w swoim narodzie pozostał bez wielkiego wpływu; geniuszem był La Fontaine i to geniuszem, którego wpływ był olbrzymi. Pod jego też wpływem pisał swe bajki Florian; ten zrozumiał dobrze trudność, jeżeli nie niemożebność dorównania swemu wielkiemu współzawodnikowi i gotów jest poddać się, nie przyjmując nierównej walki: „Vous me prouvez, — powiada on w przedmowie do bajek „De la Fable“, — qu'à moins d'être un La Fontaine, il ne faut pas faire de fables; et vous sentez, que la seule réponse à cette affligeante vérité, c'est de jeter au feu mes apologues“. „Nie!“ odpowiedzieć mu można „nie pal swych bajek i bądź pewny, że La Fontaine jest tak wielki, że niejedno

miejsce nieskończenie niżej od niego, jest jeszcze bardzo piękne, i jeżeli uzyskasz jedno z tych miejsc, każdy ci pozazdrości". Cenimy Floriana, bo uzyskał on jedno z tych miejsc. Dalecy jesteśmy od przyznania jego bajkom, że są one „un des chefs d'oeuvre du XVIII. siècle et un des meilleurs livres de tous les temps" — jak powiada Charles Nodier. W połowie tylko zgadzamy się z La Harpe'm, który utrzymuje, że „les fables de Florian sont bien composées d'une combinaison ingénieuse et facile; le sujet y est presque partout dans un parfait rapport, dans une proportion exacte avec la moralité. Et en même temps on n'y sent pas l'arrangement artificiel comme chez la Motte ni ce genre d'esprit, qui ayant pour point de départ une idée abstraite a besoin ensuite de s'avertir lui-même, qu'il faut être figuré, riant, familier et même naïf. Les qualités du fabuliste sont naturelles chez Florian: il a la fertilité de l'invention, et les images lui viennent sans effort!" — Ta pochwała nie byłaby może przesadną, gdybyśmy sądzili bajki Floriana, porównywując je z jednym z licznych zbiorów bajek, jakie ukazały się w XVIII. wieku; ale gdy się mówi o bajce w ogólności, nie możemy przyznać zupełnej słuszności La Harpe'owi. Przedewszystkiem bajka Floriana nie maluje charakterów; jest ona bajką moralną; „Je voulus donner à toutes mes pièces un but de morale et d'utilité... Je voulus surtout présenter le tableau de ces vertus familières, de ces vertus de tous les jours, les plus utiles peut-être, les plus nécessaires au bonheur". — Przeświadczony, że wszystkie wielkie charaktery obrobił już po mistrzowsku La Fontaine, usłuchał Florian głosu, nakłaniającego go do prostoty i subtelności. „On est rarement", powiada on, „dans le cas de sacrifier à son devoir, à la patrie, à l'honneur son repos, sa fortune, sa vie; mais on est tous les jours obligé d'être un bon fils, un bon époux, un bon père". — Stąd pochodzi to uczucie, które go czyni sympatycznym; ale równocześnie ta sama tkliwość skłania go do wyrzeczenia się prawdy w kreśleniu charakterów i obrazów. Nie spoglądał on na świat jako psycholog, lecz jako poeta; jego bohaterowie, to nie bohaterowie La Fontaine'a, mający charakter, obyczaje i życie. Nie widzimy ich życia we wszystkich okolicznościach; brakuje im prawdy, bo nie są ani dosyć zwierzętami, ani dosyć ludźmi. Nie można z tego zrobić zarzutu Florian'owi, bo nie będąc geniuszem, dorównywującym La Fontaine'owi, musiał się przystosować do epoki, w której żył, epoki czułostkowości; wskutek tego to ciekawego odtworzenia współczesnego wieku były bajki jego tak popularne i miały do r. 1820. niezliczoną liczbę wydań. Ale, jeżeli bajka ma za cel dać obraz świata współczesnego, — to bajkopisarz powinien wznosić się nad swój wiek i wypowiadać swój wyrok bezstronnie. Florian, sam zanadto przesiąkły epoką, w której żył, wycisnął jej piętno na swoich

bajkach, będących do dzisiaj wzorem dobrego smaku. Na energii i sile zbywa jednak zupełnie Florianowi. Rivarol nie bardzo się pomylił, mówiąc o nim:

„Ecrivain actif, guerrier sage
Il combat peu, beaucoup écrit;
Il a la croix pour son esprit
Et les fauteuils pour son courage!“

---

Rozprawkę tę przygotował do druku i korektę przeprowadził uczeń VI. kl. Stefan Bryła.

# CZĘŚĆ URZĘDOWA.

## SKŁAD GRONA NAUCZYCIELSKIEGO

z końcem roku szkolnego 1901/1902.

1. **Nowosielski Franciszek**, c. k. dyrektor, uczył fizyki w klasach VIa., VIb.; razem 6 godzin tygodniowo.
2. **Bączalski Edmund**, c. k. profesor, zawiadowca biblioteki nauczycielskiej, gosp. kl. VII., uczył języka polskiego w klasach: Va.$_4$, Vb.$_4$. VIa.$_3$, VIb.$_3$; VII.$_4$; języka niemieckiego w klasie: VII.$_4$; razem 22 godzin tygodniowo.
3. **Bryliński Ludwik**, c. k. profesor, zawiadowca gabinetu historyi naturalnej, gospodarz klasy IIa., uczył historyi naturalnej w klasach IIa.$_2$, IIb.$_2$, Va.$_2$, Vb.$_2$, VIa.$_2$, VIb.$_2$, VII$_2$; matematyki Ia.$_3$, IIa.$_3$, IIb.$_3$; razem 23 godzin tygodniowo.
4. **Cehak Adam**, c. k. nauczyciel, gospodarz klasy IVb., uczył geometryi wykreślnej w klasach: IIb.$_2$, IIIa.$_2$, IIIb.$_2$, VIa.$_3$, VIb.$_3$, VII.$_2$, matematyki w klasach: Ib.$_3$, IVa.$_3$, IVb.$_3$; razem 23 godzin tygodniowo.
5. **Ks. Eiselt Jan**, c. k. profesor, katecheta dla uczniów obrz. rz.-kat., uczył religii w klasach I.—VII; razem 18 godzin tygodniowo.
6. **Gruenberg Kazimierz**, c. k. profesor, gospodarz klasy Vb., uczył historyi powszechnej w klasach: IVa.$_3$, IVb.$_3$, Va.$_3$, Vb.$_3$, VIa.$_3$, VIb.$_3$, VII.$_4$; języka niemieckiego w klasie IVb.$_4$; razem 26 godzin tygodniowo.
7. **Jaworski Aleksander**, c. k. nauczyciel, gospodarz klasy IIIb, uczył języka francuskiego w klasach III.—VII. razem 29 godzin tygodniowo.
8. **Kukurudza Tadeusz**, c. k. profesor, gospodarz klasy Va., uczył geometryi wykreślnej w klasach: IIa.$_2$, IVa.$_2$, IVb.$_2$, Va.$_2$, Vb.$_2$; matematyki: IIIa.$_3$, IIIb.$_3$; razem 18 godzin tygodniowo.
9. **Ks. Litwin Józef**, zastępca nauczyciela, gospodarz klasy Ib., uczył języka niemieckiego w klasach: Ia.$_6$, Ib.$_6$; razem 12 godzin tygodniowo.
10. **Lewicki Eustachy**, c. k. profesor, uczył w pierwszem półroczu języka niemieckiego w klasie IIIb.$_5$ i języka ruskiego IV.—VI. (4 godz.); razem 9 godzin; w drugiem półroczu urlopowany z powodu słabości.

11. **Pomietło Franciszek**, zast. nauczyciela, zawiadowca zbiorów do rysunków odręcznych, uczył rysunków odręcznych w klasach III.—VII. razem 26 godzin tygodniowo.

12. **Seidler Leopold**, c. k. profesor, gospodarz klasy VIa., uczył języka niemieckiego w klasach: IVa.$_4$, Va.$_4$, Vb.$_4$, VIa.$_4$, VIb.$_4$; razem 20 godzin tygodniowo.

13. **Ks. Szmerykowski Eustachy**, zast. nauczyciela religii ob. gr.-kat. uczył w drugiem półroczu (od 9. czerwca) religii ob. gr.-kat. w klasach: I.$_2$, II.$_2$, III.$_2$, IV.$_2$, V.$_2$, VI.$_2$, VII.$_1$; razem 13 godzin tygodniowo.

14. **Sporn Karol**, zastępca nauczyciela, uczył rysunków odręcznych w klasach Ia.$_4$, Ib.$_4$, IIa.$_4$, IIb.$_4$ i kaligrafii w klasach Ia.$_2$, Ib.$_2$; razem 20 godzin tygodniowo.

15. **Storczykowski Łukasz**, zastępca nauczyciela, gospodarz klasy Ia., uczył w pierwszem półroczu języka polskiego w klasach Ia.$_3$, Ib.$_3$, IVa.$_3$, IVb.$_3$; historyi powszechnej w klasach: Ia.$_2$, Ib$_2$; historyi naturalnej w klasach Ia.$_2$, Ib.$_2$; razem 20 godzin tygodniowo; w drugiem półroczu języka polskiego w klasach: Ia.$_3$, Ib.$_3$; geografii w Ia.$_2$, Ib.$_2$; historyi powszechnej w klasach: Ia.$_2$, Ib.$_2$; historyi naturalnej w klasach: Ia.$_2$, Ib.$_2$; razem 20 godz. tygodniowo.

16. **Tenczyn Emilian**, zastępca nauczyciela, gospodarz klasy IVa., uczył w pierwszem półroczu fizyki w klasach: IIIa.$_3$, IIIb.$_3$, IVa.$_2$, IVb.$_2$; mineralogii w klasach: IVa.$_3$, IVb$_3$; języka niemieckiego w klasie IIIa.$_5$; razem 21 godzin tygodniowo. W drugiem półr. uczył fizyki w klasach: IIIa.$_3$, IIIb.$_3$, IVa.$_2$, IVb.$_2$; mineralogii w klasie IVa.$_3$; języka niemieckiego w klasach: IIIa.$_5$, IIIb.$_5$; razem 23 godzin tygodniowo.

17. **Tkaczkiewicz Bazyli**, zastępca nauczyciela, gospodarz klasy IIIa; uczył języka polskiego w klasach: IIa.$_4$, IIb.$_4$, IIIa.$_3$, IIIb.$_3$; historyi powszechnej w klasach: IIa.$_2$, IIb.$_2$, IIIa$_2$, IIIb.$_2$; w drugiem półroczu języka ruskiego w klasach: IV., V., VI., razem godzin 26 tygodniowo.

18. **Westwalewicz Maryan**, c. k. nauczyciel, zawiadowca gabinetu chemii: uczył chemii w klasach: Va.$_2$, Vb.$_2$, VIa.$_2$, VIb.$_2$; geografii w klasach: IIa.$_2$, IIb.$_2$, IIIa.$_2$, IIIb.$_2$, IVa.$_2$, IVb.$_2$; mineralogii w drugiem półroczu w klasie: IVb.$_3$; razem 23 godzin tygodniowo.

19. **Załuski Jan**, c. k. nauczyciel, zawiadowca gabinetu fizyki, gospodarz klasy VIb., uczył matematyki w klasach Va.$_4$, Vb.$_4$, VIa.$_4$, VIb.$_4$, VII.$_4$; fizyki w klasie VII.$_4$; razem 24 godzin tygodniowo.

20. **Zosel Witold**, zastępca nauczyciela, gospodarz klasy IIb., uczył w drugiem półroczu języka polskiego w klasach: IVa.$_3$, IVb.$_3$; języka niemieckiego w klasach: IIa.$_6$, IIb$_6$; razem 18 godzin tygodniowo.

## B. Asystenci.

1. **Piskozub Michał**, jako asystent rysunków odręcznych w klasach: IIa.$_4$, IIb.$_4$, IIIa.$_4$, IIIb.$_2$; razem 14 godzin tygodniowo.

## C. Nauczyciele poboczni.

1. **Świątkiewicz Włodzimierz**, nauczyciel ludowy, uczył gimnastyki w klasach I.—VII. razem 22 godzin tygodniowo.
2. **Weissberg Majer**, uczył religii mojżeszowej w klasach: I.—VII. w 7. godzinach tygodniowo.
3. **Gajkowski Stanisław**, nauczyciel ludowy, uczył spiewu w dwu oddziałach w 4. godzinach tygodniowo.

---

## Zmiany w gronie nauczycielskiem w ciągu r. szk. 1901|2.

1. Rada szk. kr. rozporządzeniem z dnia 16. lipca 1901. l. 17027. uwolniła zastępcę nauczyciela Danielskiego Zygmunta od pełnienia obowiązków nauczycielskich w tut. zakładzie z dniem 31. sierpnia 1901.

2. Rada szk. kr. reskryptem z dnia 28. sierpnia 1902. l. 16242. zamianowała egzaminowanego kandydata stanu nauczycielskiego Tenczyna Emiliana zastępcą nauczyciela w tutejszym zakładzie.

3. Rada szk. kr. rozporządzeniem z dnia 28. sierpnia 1901. l. 19388. zamianowała ks. Józefa Litwina, katechetę szkoły wydziałowej zastępcą nauczyciela w tutejszym zakładzie z obowiązkiem udzielania nauki do dwunastu godzin tygodniowo.

4. Rada szk. kr. rozporządzeniem z dnia 2. września 1901. l. 24622. zamianowała Barańskiego Michała zastępcą nauczyciela w tutejszym zakładzie na przeciąg jednego półrocza r. sz. 1901/2., a z dniem 31. stycznia 1902. uwolniono Barańskiego Michała od pełnienia obowiązków nauczycielskich.

5. Rada szk. kr. rozporządzeniem z dnia 21. września 1901. l. 26845. zamianowała dotychczasowego asystenta rysunków odręcznych Sporna Karola zastępcą nauczyciela w tutejszym zakładzie.

6. Rada szk. kr. z dnia 26. września 1901. z uwiadomieniem, że J. E. P. Minister Wyz. i Ośw. reskryptem z dnia 11. września 1901. l. 27276. udzielił urlopu Karolowi Goreckiemu na przeciąg pierwszego półrocza, a reskryptem z dnia 12. lutego 1902. l. 3853. przedłużył mu urlop do końca bieżącego roku szkolnego.

7. Rada szk. kr. z dnia 2. października 1901. l. 28719. z uwiadomieniem, że c. k. Ministerstwo Wyznań i Ośw. reskryptem z dnia 20. września 1901. l. 27220 zniżyło prof. Eustachemu Lewickiemu wymiar obowiązkowych godzin szkolnych na dziewięć godzin tygodniowo a reskryptem z 15. kwietnia 1902. l. 8300. zezwolił J. E. Pan Minister Wyz. i Ośw., aby profesora Eustachego Lewickiego, jako chorego, zastępywano do końca bieżącego roku szkolnego.

8. Pr. R. szk. kr. z dnia 3. października 1901. z uwiadomieniem, że J. E. Pan Minister Wyz. i Ośw. reskryptem z 18. września 1901. l. 1971. przydzielił profesora Emila Bernhardta na jego własną prośbę do służby w c. k. szkole realnej we Lwowie na przeciąg roku szkolnego 1901/2.

9. C. k. Rada szk. kr. rozporządzeniem z dnia 5. października 1901. przeniosła Pomietłę Franciszka, zastępcę nauczyciela w szkole realnej w Krakowie, do tutejszego zakładu w tym samym charakterze.

10. Pr. Rady szk. kr. z dnia 5. grudnia 1901. l. 619. zawiadamia, że J. E. Pan Minister Wyz. i Ośw. reskryptem z dnia 2. listopada 1901. l. 15595. posunął profesorów Edmunda Bączalskiego i Tadeusza Kukurudzę do VII. klasy rangi od dnia 1. stycznia 1902.

11. Rada szk. kr. zamianowała rozporządzeniem z dnia 27. stycznia 1902. l. 1505. Zosla Witolda zastępcą naucz. w tut. c. k. szkole realnej.

12. Rada szk. kr. rozporządzeniem z dnia 20. maja 1902. l. 13867. uwolniła ks. Mykieceja Włodzimierza od pełnienia obowiązków katechety ob. gr.-kat. a to z powodu objęcia przez niego administracyi parafii w Krzywotułach.

13. Rada szk. kr. rozporządzeniem z dnia 31. maja 1902. l. 14850 zamianowała ks. Eustachego Szmerykowskiego zastępcą nauczyciela religii ob. gr.-kat. w tutejszej c. k. szkole realnej.

---

## Ważniejsze rozporządzenia Władz szkolnych.

1. C. k. Rada szkolna krajowa zaliczyła w poczet książek dozwolonych do użytku szkolnego:

Rozporz. z dnia 21. września 1901. l. 16900. Biblijna historya nowego zakonu przez ks. Alexego Torońskiego wyd. drugie. Lwów 1901. dla uczniów ob. gr.-kat.

Rozporz. z dnia 19. października 1901. l. 23815. J. Rostafiński „Botanika na klasy wyższe", wyd. II. Kraków 1901.

Rozporz. z dnia 30. listopada 1901. l. 31657. Dr. A. Semkowicza opowiadania z dziejów powszechnych dla niższych klas szkół gimnazyalnych i realnych cz. I. wydanie II.

Rozporz. z dnia 30. listopada 1901. l. 33428. Zasady mineralogii i geologii dla klas wyższych szkół średnich napisał Dr. Tadeusz Wiśniowski Lwów 1902.

Rozporz. z dnia 16. stycznia 1902. l. 34288. Gramatyka języka ruskiego dla Polaków opracowana przez prof. Kukurudza i Konarskiego Lwów 1900. do nauki języka ruskiego w zakładach, w których udziela się nauki według planu A.

2. Okólnikiem z dnia 9. lutego 1902 l. 4221. zarządziła c. k. Rada szk. kr. zgodnie z życzeniem Ordynaryatów obu obrządków, aby w dniu 20. lutego b. r. lub w dniu odpowiednim z powodu 25-letniego Pontyfikatu Ojca Św. Papieża Leona XIII. urządzić dla młodzieży obu obrządków uroczyste nabożeństwo szkolne — a dzień ten był wolny od nauki szkolnej.

3. Okólnikiem z dnia 8. maja 1902. l. 7509. zawiadamia Rada szk. kr., że J. E. Pan Minister Wyznań i Ośw. reskryptem z dnia 24. lutego 1902. l. 36991. zarządził, aby począwszy od roku szkolnego 1902/3 obowiązywała we wszystkich szkołach średnich c. k. Ministerstwu Wyz. i Ośw. podległych, nowa pisownia niemiecka, której prawidła, podane są w publikacyi „Regeln für die deutsche Rechtschreibung nebst Wörterverzeichnis". Dla książek i środków naukowych ustanowiony jest okres przejściowy pięcioletni. — Używanie dotychczasowej pisowni jest dozwolone aż do dalszego zarządzenia; natomiast pisanie jednocześnie według dawniejszej i obecnie unormowanej ortografii jest niedopuszczalne.

4. Okólnikiem z dnia 9. września 1901. l. 25298. zawiadamia c. k. Rada szk. kr., że J. E. Pan Minister Wyzn. i Ośw. reskryptem z dnia 28. sierpnia 1901. l. 18566. polecił zastosować przy nauce języka francuskiego uproszczenia w składni, które francuski minister oświaty wydał dnia 26. lutego 1901.

5. Prez. R. S. K. zawiadamia z upoważnienia J. E. Pana Ministra Wyzn. i Ośw., że rok szkolny zakończy się 12. lipca.

## KRONIKA ZAKŁADU.

Rok szkolny 1901/902. rozpoczął się dnia 3. września uroczystem nabożeństwem, odprawionem dla uczniów obu obrz. w kościele ormiańskim.

Naukę regularną rozpoczęto dnia 4. września.

Wpisy uczniów odbywały się w dniach 14. i 15. lipca do klasy I., a 30. i 31. sierpnia, tudzież 1. i 2. września do wszystkich klas.

Egzamin wstępny do klasy I. odbył się 15. i 16. lipca, tudzież 1. i 2. września. Do egzaminu zgłosiło się 134 uczniów, z których przyjęto do zakładu 97.

Dnia 9. września i 19. listopada odbyły się w kościele ormiańskim, i w cerkwi katedralnej uroczyste nabożeństwa za spokój duszy ś. p. Najdostojniejszej Cesarzowej i Królowej Elżbiety.

Dzień 4. października, jako dzień Imienin Najjaśniejszego Pana obchodził zakład uroczystem nabożeństwem w kościele szkolnym.

Dnia 12. listopada święcił zakład uroczystość patrona szkolnego św. Jozafata solennem nabożeństwem, odprawionem przez księży katechetów w kościele szkolnym; w dniu tym była młodzież wolną od nauki szkolnej.

Dnia 20. lutego obchodził zakład uroczystość 25-letniego Pontyfikatu Jego Świątobliwości Papieża Leona XIII. Młodzież wzięła udział w solennem nabożeństwie dziękczynnem, odprawionem w kollegiacie łacińskiej dla młodzieży szkół średnich.

W dniach 21. i 22. marca odbyły się wielkanocne rekollekcye dla uczniów obrz. rz.-kat., a dla uczniów obrz. gr.-kat. 20. i 21. kwietnia.

Młodzież przystępowała w ciągu roku szkolnego 3 razy do Sakramentu Pokuty i Ołtarza, t. j. dnia 23. października, 22. marca (obrz. gr. kat. 22. kwietnia) i 4. lipca.

W dniach 17. i 18. kwietnia lustrował zakład tutejszy c. k. Radca Dworu i Inspektor szkół WP. Jan Franke.

Pisemny egzamin dojrzałości odbył się w dniach od 5. do 10. maja, a ustny od 8. do 11. lipca pod przewodnictwem c. k. Radcy Dworu i Inspektora szkół WP. Jana Frankego.

Dnia 28. czerwca uczestniczyła młodzież szkolna w żałobnem nabożeństwie za spokój duszy ś. p. Cesarza Ferdynanda.

Stan zdrowotny uczniów był w ciągu roku szkolnego w ogóle zadowalający; mimo to utracił zakład przez śmierć dwóch uczniów, a mianowicie Kwaśnieckiego Stanisława z klasy VI. i Łuckiego Władysława z klasy I.

Bolesną stratę poniósł zakład tutejszy w ubiegłym roku szkolnym przez śmierć długoletniego członka grona nauczycielskiego, profesora **Karola Goreckiego.**

Ś. p. Karol Gorecki urodził się w Przemyślu w r. 1844. Po ukończeniu studyów uniwersyteckich we Lwowie, sprawował ś. p. Karol Gorecki obowiązki zastępcy nauczyciela we Lwowie, a potem w Stanisławowie; w r. 1874. uzyskał posadę rzeczywistego nauczyciela w szkole realnej, gdzie bez przerwy gorliwie pracował aż do śmierci. Zmarły brał bardzo czynny udział w życiu społecznem, a wiedzą swą zasilał liczne pisma i zgromadzenia naukowe; młodzież utraciła w nim wytrawnego a ukochanego nauczyciela, a grono serdecznego kolegę. R. i. p.

Rok szkolny 1901/1902. zakończono dnia 12. lipca uroczystem nabożeństwem i odśpiewaniem Hymnu ludu, poczem rozdano uczniom świadectwa szkolne.

---

## Tematy do wypracowań piśmiennych.

### A. W języku polskim.

#### *V. KLASA.*

1. Losy Haliny. Według sielanki Brodzińskiego: „Wiesław“.
2. Jak chce Rej wychowywać szlachcica polskiego, a jak Górnicki?
3. Przyczyny wojny trojańskiej.
4. Zycie i rozwój grzybów.
5. Związek chórów z akcyą w Kochanowskiego Odprawie posłów.
6. Jakie znaczenie ma opis tarczy Achillesa w Iliadzie?
7. Jakie znaczenie ma opis arcyserwisu w Panu Tadeuszu?
8. Jak przedstawił Matejko w znanym swym obrazie tę chwilę z Kazań Sejmowych Skargi, w której tenże grozi upadkiem Polski? (Na podstawie dotyczącego ustępu umieszczonego w Wypisach i okazanej w szkole kopii obrazu).
9. Znaczenie powietrza dla życia zwierząt i roślin.
10. Charakterystyka Stefana Batorego według Heidensteina Pamiętników.
11. Naturalne granice i ich znaczenie.
12. Jak opisuje przyjemności życia wiejskiego Kochanowski a Morsztyn w Żywocie wiejskim?
13. Pierwiastek ludowy w naszej poezyi Złotego Wieku.
14. Opis najazdu Kozaków i Tatarów na Ruś Czerwoną. (Na podstawie Zimorowicza sielanek: Kozaczyzna, Burda ruska.

#### *VI. KLASA.*

1. Osnowa i mityczna podstawa Krasickiego Myszeidy.
2. Czy należy się starać o dobrobyt i jak?
3. Postać Gerwazego w Panu Tadeuszu.
4. Jak Trembecki opisuje ogród Zofiówką zwany?
5. Karol Wielki i Bolesław Chrobry.
6. Rozmaite porównania życia ludzkiego: z rzeką, z podróżą, z czterema porami roku, z snem i t. d.
7. Zalety ptaków.
8. Czy Polska brała jaki udział w wojnach Krzyżowych i ich następstwach?

9. Charakterystyka Kmity i Tarnowskiego w Felińskiego Barbarze Radziwiłłównie.
10. Opis obrazu Matejki: Konstytucya 3. maja. (Na podstawie odczytanego ustępu z dzieła Kalinki i okazanej kopii obrazu).
11. Krótki pogląd historyczny na fabrykacyę cukru.
12. Okoliczności czasu w Panu Tadeuszu.
13. Zwięzła osnowa i znaczenie Woronicza Sybilli
14. Podobieństwa w Wiesławie z Hermanem i Doroteą.

### VII. KLASA.

1. Synteza postaci Konrada Wallenroda.
2. Ważność chemii jako nauki i w zastosowaniu.
3. Narodowy charakter Maryi Malczewskiego.
4. Podobieństwo dumy do ballady i romancy.
5. Wzajemne stosunki Mickiewicza i Słowackiego.
6. Opisy walk w Malczewskiego Maryi i Goszczyńskiego Zamku Kaniowskim.
7. Skreślić w krótkości życie i działalność poetyczną Bohdana Zaleskiego w formie przemowy z powodu 100-letniej rocznicy jego urodzin.
8. Okazać na Balladynie, jakie pobudki wpływają na postanowienia ludzkie.
9. Tło historyczne w Irydionie.
10. Wartość zdrowia.

## B. W języku niemieckim.

### Va. KLASA.

1. Rom ist nicht an einem Tage erbaut worden. Sch.
2. Die Bedeutung des Königtums bei den alten Ägyptern. H.
3. Der Herbst, ein Freudenspender. Sch.
4. Die Denkmäler aus der Zeit der Pharaonen. H.
5. Nicht der ist auf der Welt verwaist,
   Dessen Vater und Mutter gestorben,
   Sondern der für Herz und Geist
   Keine Lieb' und kein Wissen erworben. Rückert. H.
6. Inhaltsangabe der von Xenophon an die Zehntausend gehaltenen Rede. Sch.
7. Der Siege göttlichster ist das Vergeben. H.
8. Die Unterwelt nach griechischer Vorstellung. (Nach der Schullectüre). Sch.
9. Der Nutzen der Berge. H.
10. Im heiligen Haine Poseidons: „Kraniche des Ibykus“ Str. 2—6. Sch.
11. Frühlingsboten. H.
12. Das altrömische Haus. (Nach der Schullectüre und einem vorgelegten Gemälde). H.
13. Die Zwergenhochzeit nach Goethes „Hochzeitlied“. Sch.
14. Der Triumphzug des Aemilius Paulus nach der Besiegung des Perseus. (Nach der Schullectüre). H.

15—20 Freie Übersetzungen aus dem Polnischen ins Deutsche.

### Vb. KLASA.

1. Wie die Arbeit, so der Lohn. Sch.
2. Die Seemacht der Phönizier. H.
3. Die Kreuzschau, Inhalt und Deutung. Sch.
4. Arions Rettung. (Von ihm selbst erzählt). H.
5. Böse Gesellschaften verderben gute Sitten. Sch.
6. Ernährungsprocess der Pflanzen. H.
7. Die Gründung Roms. Sch.
8. Die Erze und ihre Bedeutung für die Industrie. H.
9. Umschreibung des Gedichtes: „Vaters Heimkehr". Sch.
10. Die Entdeckung und Bestrafung der Mörder. „Kraniche des Ibykus". Str. 11—23. Sch.
11. Meine Osterferien. H.
12. Das Meer als Freund und Feind. H.
13. Gedankengang des Gedichtes „Pompei und Herculanum". Sch.
14. Altrömische Mahlzeiten. (Nach der Schullectüre). Sch.

15—20 Freie Übersetzungen aus dem Polnischen ins Deutsche.

### VIa. KLASA.

1. Die hauptsächlichsten Gründe für den Aufschwung der deutschen Literatur im XIII. Jahrhunderte. Sch.
2. Pflug und Schwert. Parallele. H.
3. Siegfried, ein nachahmenswertes Muster. Sch.
4. Entstehung und Gewinnung des Erdöls. H.
5. Die Bedeutnng der Kreuzzüge in culturgeschichtlicher Beziehung. H.
6. Noth entwickelt Kraft. Sch.
7. Klopstocks Fahrt auf dem Zürichersee nach der gleichnamigen Ode. Sch.
8. Welche ist die historische Grundlage zu „Hermann u. Dorothea". Sch.
9. Inhaltsangabe des I. u. II. Auftrittes aus Lessings „Philotas". H.
10. Vorgeschichte zur Fahrt Hüons nach dem Morgenlande. Sch.
11. Welche Umstände haben die Sturm- und Drangperiode hervorgebracht. H.
12. Die Jagellonen auf dem Throne Ungarns und Böhmens. H.
13. Die Exposition zur „Jungfrau von Orleans". H.

14—20. Freie Übersetzungen aus dem Polnischen ins Deutsche.

### VIb. KLASA.

1. Hildebrands Erlebnisse. Sch.
2. Gudrun, ein Muster der Treue. H.
3. Der Fluss, ein Bild des menschlichen Lebens. H.
4. Nutzanwendung des Glases. Sch.
5. Schwert, Feder, Zunge. H.
6. Die vorteilhaften Folgen der Buchdruckerkunst. Sch.
7. Es ist der Gedankengang, der Grundgedanke und die Form der Klopstockschen Ode „Die früheren Gräber" anzugeben. Sch.
8. Inwiefern ist das Gespräch des Wirtes mit seiner Frau in „Hermann und Dorothea" das Muster einer Exposition? H.

9. Inhaltsangabe des III. und IV. Auftrittes aus Lessings „Philotas“. H.
10. Welche Umstände förderten schon im Elternhause Goethes geistige Bildung? Sch.
11. Die Unterjochung der Balkanhalbinsel durch die Türken. H.
12. Der Garten des Apothekers und der des Wirtes in „Herman und Dorothea“. Sch.
13. Die Lebensgeschichte der Jungfrau von Orleans nach Schiller's gleichnamigem Drama. H.
14.—20. Freie Übersetzungen aus dem Polnischen ins Deutsche.

### *VII. KLASA.*

1. Beschreibung der Localitäten in Göthe's Hermann und Dorothea.
2. Vergleichung der Göthe'schen Balladen: Der Zauberlehrling und der Todtentanz.
3. Über die Entstehung der Feuersbrünste. (Unter Anknüpfung an Schillers Lied von der Glocke.)
4. Wichtigkeit der Berge.
5. Der Ring in der deutschen Poesie.
6. Maria Stuart in der deutschen und polnischen Dichtung.
7. Übersetzung eines Abschnittes aus Zippers Mythologie.
8. Vergleichung der in den deutschen Lesebüchern enthaltenen Polenlieder: Platens Nächtlicher Übergang über die Weichsel, Lenaus Polenflüchtling und Mosens Die letzten Zehn vom 4. Regiment.

## C. Przy egzaminie dojrzałości.

1. W języku polskim. Oddział I. Wykazać związek między dziejami narodu polskiego a jego literaturą od roku 1850. Oddział II Nauka ozdobą bogatego a majątkiem ubogiego.

2. W języku niemieckim. Oddział I. a) Wypracowanie wolne: „Der Abiturient möge kurz seinen Lebens- und Bildungsgang erzählen“. b) Z wypisów do klasy II. szkół gimnazyalnych i realnych F. Próchnickiego i J. Wójcika, Lwów 1898. str. III. przetłómaczyć ustęp cały: Demostenes i Ateńczycy. Oddział II. a) Wypracowanie wolne: „Die Bedeutung der Glocke im menschlichen Leben“. b) Z Weltera: Dzieje powszechne skrócone. Część III. Kraków 1891. Wydanie 5. str. 55. od słów: „Marya zaślubiła hrabiego Darnleja“ do końca ustępu t. j. do słów: „Dalsze rządy Elżbiety“.

3. W języku francuskim. Oddział I. Z wypisów Amborskiego na kl. VII. przetłómaczyć ustęp zawarty w „Appendice na str. 88. p. t. Le pont Mirabeau“ w całości. Oddział II. Z wypisów Amborskiego na klasę VII. przetłómaczyć ustęp zawarty w Appendice na str. 88. p. t. „La parole en miroir“ w całości.

4. Z matematyki. Oddział I. 1) Rozwiązać równanie $x - y : \sqrt{x} - \sqrt{y} = 10$; $\sqrt{xy} = 16$. 2) Równania linii potęgowych kół: $K_1$ $K_2$ $K_3$ są: $K_1 - K_2 = 12x - 12 = 0$ $K_2 - K_3 = -6x + 8y - 22 = 0$ zrównanie koła $K_1 = x^2 + y^2 + 4x - 4y - 1 = 0$. a) Napisać równanie trzeciej potęgowej, b) Napisać równanie kół $K_2$; $K_3$ c) Okazać, że te trzy potęgowe przecinają się w jednym punkcie. d) Wyznaczyć miejsca przecięcia się tych kół ze sobą. e) Obliczyć powierzchnię trójkąta, którego bokami proste łączące środki tych kół.

3) Obliczyć kąt nachylenia ścian bocznych ostrosłupa dziesięcio ściennego umiarowego, którego kąt płaski przy wierzchołku równa się $18^0$.

Oddział II. 1) Dwaj bracia rozpoczęli handel, każdy z 4000 K. Po pięciu latach przekonali się, że majątek starszego zmieniał się w postępie arytmetycznym, młodszego w geometrycznym. Po roku miał starszy o 1000 K. więcej niż młodszy, po dwu latach także tak samo. Ile wynosiły ich majątki po pięciu latach?

2) Obliczyć powierzchnię i objętość bryły obrotowej utworzonej przez obrót trójkąta około osi $y^{\underline{nów}}$ (w układzie prostokątnym), jeżeli równanie boków tego trójkąta są:

$$\frac{21-15y}{5y-7} = \frac{10y-35x-104}{50y^2-65y-7} = \frac{30y}{10y+1}$$

$$\frac{4(x+3)+1}{6x+17} = \frac{2y+3}{3y+2}$$

$y=0$.

3) O której godzinie wysokość słońca w Stanisławowie równa się $35^0$ 9. maja ($\delta=17^0$ 16').

5. Z geometryi wykreślnej. a) Dana jest płaszczyzna ukośna E i punkt P, leżący na tej płaszczyźnie. Przesunąć przez punkt P płaszczyznę Π, którаby była do płaszczyzny E prostopadła a do rzutni poziomej nachylona pod $\sphericalangle=60^0$. b) Dany jest walec kołowy prosty, spoczywający podstawą na rzutni poziomej, oraz odcinek AB prostej równoległej do rzutni poziomej. Znaleźć cień własny i rzucony walca, oraz cień odcinka na walec i na płaszczyzny rzutów. c) Przez punkt P, obrany na danej kuli, przesunąć płaszczyznę styczną do tej kuli.

Oddział II. a) Dane są dwie proste skośne (wichrowate) l i m, oraz punkt N, nieleżący na żadnych z tych prostych. Przez punkt N przesunąć prostą n, przecinającą proste l i m. b) Stożek kołowy prosty, spoczywający podstawą na rzutni poziomej, przekroić płaszczyzną ukośną podług elipsy. c) Dana jest kula K i prosta ukośna l, nie przechodząca przez środek kuli. Znaleźć punkty przebicia tej prostej z kulą.

---

# ZBIORY NAUKOWE.

## 1. Biblioteka nauczycieli.

Zawiadowca prof. E. BĄCZALSKI.

Z końcem roku szkolnego 1901 liczyła biblioteka nauczycieli 1685 numerów inwentarza w 1923 częściach. W bieżącym roku przybyły następujące dzieła.

(Dalszy ciąg katalogu umieszczonego w przeszłorocznem sprawozdaniu.)

| L. porz. | | Sygnat. |
|---|---|---|
| 949. | *Krytyka.* Miesięcznik poświęcony sprawom społecznym, nauce i sztuce. Krak. 1902. Roczn. IV. | I. A. 26 |
| 950. | *Biblioteka* pisarzów pol. T. X... Rydel L. (wyd.) Goffred abo Jeruzalem wyzwolona Torkwata Tassa. Przekładania Piotra Kochanowskiego. Krak. 1902. Wyd. AK. Um. | I. B. 17 |

L. porz. Sygnat.

951. *Adamski J.*, Studyum o duszy ludzkiej. Lw. 1901. (Dar c. k. Rady Sz. kr.) II. 20

952. *Descartes.* Principes de la philosophie. 1 partie par T. V. Charp. entier. Paris 1892. 22

953. *Feuchtersleben E.*, Zur Dietetik der Seele. Leipz. Recl. 23

954 *Münz B.*, Lebens-Weltfragen. Philosophische Essais. Wien 1886. 21

955. *Brückner A.*, Geschichte der poln. Literatur. Leipz. 1901. VI. A. 191

956. *Chmielowski P.*, Najnowsze prądy w poezyi naszej. Lw. 1901 187

957. Henryk Sienkiewicz w oświetleniu krytycznem. Lw. 1901. 184

958. *El...y* (Asnyk A.), Pisma. Warsz. 1898. — 5t. 197

959. *Jeske-Choiński*, Ostatni Rzymianie. Powieść. Warsz. 1897. — 2t. 199

960. *Kasprowicz J.*, Wybór poezyi. Lwów. 1902. 187

961. *Konopnicka M.*, Poezye w nowym układzie. I. Fragmenty II. Helenica. Krak. 1902. — 2t. 200

962. Linie i dzwięki Krak. 1897. — Italia. Warsz. 1901. — 2t. 201

963. *Krechowiecki A.*, O tron. Powieść hist. z XVII. w. Petersb. 1898.—1. — 3t. 188

964. *Kubala L.*, Szkice historyczne. Serya I. i II. Warsz. 1901. 2t. IX. 96

965. *Niemcewicz J.*, Podróże historyczne po ziemiach pol. Paryż 1858. 193

966. *Poradnik* językowy. Miesięcznik językowy poświęcony poprawności języka. Krak. 1901. 183

967. *Przybyszewski S.*, Homo sapiens. I. Na rozdrożu. II. Po drodze. III. W Malstromie. Lw. 1901. — 3t 189

968. *Romanowski M.*, Popiel i Piast. Tragedya w 5 akt. Lw. 1862. 192

969. *Rydel L.*, Poezye. Warsz. 190

970. *Sienkiewicz H.*, Quo vadis. Pow. z czasów Nerona. Warsz. 1901. — 3t. 181

971. *Tetmajer K.*, Poezye. Warsz. 1900—2. — 2t. 198

972. *Wyspiański S.*, Legion. — Scen dwanaście. Krak. 1901. 194

973. Warszawianka. Pieśń z r. 1831. Krak. 1900 185

974. Wesele. Dramat w 3 aktach. Krak. 1901 195

975. *Zdziarski S.*, Bohdan Zaleski Studyum bibliog.-liter. Lw. 1902. 196

976. *Hauptmann G.*, Fuhrmann Henschel. Schausp. in 5 Acten. Berl. 1899. VI. C. 154

977. Die versunkene Glocke. Ein deut. Märchen. Berl. 1900. 155

978. *Heine H.*, Sämmtliche Werke. Leipz. Wien. 1890. — 7t. 159

979. *Raimund F.*, Sämmtliche Werke. Stuttg. 2t. 160

980. *Bartsch K.*, Chrestomathie de l'ancien français. Leipz. 1901 VI. D. 45

Ł. porz. Sygnat.

981. *Girardin St. M.*, La Fontaine et les fabulistes. Paris. 1877. 48
982. *Koschwitz E.*, Les plus anciens monuments de la langue française. Leipz. 1891. 46
983. *Paris G.*, L'extraits de la chanson de Roland. Par. 1899. VI. D. 49
984. *Rostand E.*, L'aiglon. Drame en 6 actes. Par. 1901. 50
985. *Rousseau*, Emile on de l'èducation. Fragm. du livre II. Par. 1901. 51
986. *Vossler K.*, Italienische Literaturgeschichte. Leipz. 1900. 47

987. *Karłowicz J. Kryński A. Niedźwiedzki W.*, Słownik języka polskiego. Warsz. 1898. (10 zeszytów). VII. 26
988. *Mayer-Lübke*, Einführung in das Studium der romanischen Sprachwissensch ft. Heidelb. 1901. 27
989. *Zauner A.*, Romanische Sprachwissenschaft. Leipz. 1900 28

990. *Sternfeld R.*, Französische Geschichte. Leipz. 1898. IX. 95
991. *Turczyński J.*, Nasza Golgota. Z martyrologii sybirskiej Lwów. 1901. 93

992. *Tschermak G.*, Podręcznik mineralogii, przeł. J. Morozewicz Warsz. 1900. XII. 100

993. *Dressel L.*, Elementares Lehrbuch der Physik. Freiburg 1900. — 2t. XIII. A. 48
994. *Zeitschrift* für physikalischen und chemischen Unterricht. Berl. 1900, 1901. 2 roczniki. 47

995. *Hempel W.*, Gasanalytische Methoden. Braunschw. 1900. XIII. B. 49
996. *Ostwald W.*, Grundlinien der anorgan. Chemie. Leipz. 1899. 51
997. • Grundriss dei allgemeinen Chemie. Leipz. 1899. 50

998. *Cerch M. i S.*, Pomnik Krakowa z tekstem F. Koperg. Krak. XIV. 58
999. *Łazarski M.*, Zasady geometryi wykreślnej (z atlasem) Lw. 1901. 59
1000. *Tadd. I. Liberty*, Neue Wege zur künstlerischen Erziehung der Jugend. Leipz. 1900. 60

Oprócz tego prenumerowano dalsze ciągi dzieł i czasopism: Biblioteka warszawska. — Deutsche Rundschau für Geographie und Statistik. — Encyklopedya illustr. warszawska. — Kwartalnik historyczny. — Österr.-ungar. Monarchie in Wort und Bild. — Österr. ungar. Revue. — Poradnik językowy. — Przewodnik nnukowo-literacki. — Przegląd polski. — Revue des deux mondes. — Zeitschrift für den Unterricht an österr. Realschulen. — Zeitschrift für mathem. und naturwissenschaftl. Unterricht.

W ogóle liczy biblioteka obecnie 1789 numerów inwentarza w 2000 tomach.

## 2. Biblioteka uczniów.

*Czytelnia uczniów polska, ruska i francuska.*

Zawiadowca zast. naucz. TKACZKIEWICZ BAZYLI.

| | | | | | |
|---|---|---|---|---|---|
| Z dniem 1. lipca 1901. było . . . . . | 1252 | dzieł | w | 1286 | tomach |
| W r. szkol. 1902. przybyło w jęz. pol. . | 34 | „ | „ | 34 | „ |
| „ „ rusk. . | — | „ | „ | — | „ |
| „ „ franc. . | 35 | „ | „ | 39 | „ |
| razem jest obecnie . . . | 1321 | dzieł | w | 1359 | tomach |

Celniejsze dzieła: Bełza, Pod niebem Dalmacyi; W Pireneach. Gałęzowska: Odwet; Spełniło się. — Marrené-Morzkowska, Historya sztuki; Niemann Pieter Maritz. Przyborowski, Szwoleżer Stach; Widmo Ibrahima. Rouselet, Mali Pogromca wężów. Rzewuski H., Listopad; Pamiętniki starego szlachcica. Starzyński H., Królewska wnuka; Mickiewicz; Sieciech i królewicze. Warukówna, Magnes. — Gourand J., Mémoires d'un caniche. De Fouvielle W., Neridan. — Ségur, Après la pluie le beau temps, i t. d. — Colet L., Enfants célèbres. Hillemacher E., Oeuvres choisies de Molière.

Prus Bol., Placówka; Lalka; Faraon. Sienkiewicz, Ogniem i mieczem; Potop; Pan Wołodyjowski; Krzyżacy. — Krechowiecki, Szary wilk; Fiat lux. — Sieroszewski Wacł., Brask. Sheldon K., W jego ślady jakby Chrystus postąpił.

Administracya Misyi Katolickich przysyłała i w tym roku swe cenne wydawnictwo, za co jej Dyrekcya na tem miejscu dzięki składa.

Czytelnia uczniów podzielona była na cztery oddziały: Pierwszy dla uczniów kl. I., drugi dla ucz. kl. II., trzeci dla ucz. kl. III. i IV., czwarty dla starszych. — Wymiana książek odbywała się dla każdego oddziału raz w tygodniu. Udział uczniów był znaczny. Prof. E. Bączalski nadzorował obowiązkową lekturę klasyków polskich, prof. Zosel lekturę uczniów kl. IV., profes. zaś Jaworski wydzielał francuskie książki i nadzorował ich lekturę.

Książek nowonabytych nie wciągano tak długo do inwentarza, dopóki nie sprawdzono, że treścią nie wykraczają przeciw religii, patryotyzmowi i moralności i że ze względów językowych są dla młodzieży odpowiednie.

---

## 3. Czytelnia niemiecka dla uczniów.

Zawiadowca prof. LEOPOLD SEIDLER.

W roku szkolnym 1902. nabył zakład dalszy ciąg dzieła: „Die österreichisch-ung. Monarchie in Wort und Bild". Die deutsche Lyrik des XIX. Jahrhunderts v. Theodor v. Sosnovsky; Morituri v. Hermann v. Sudermann; Johannes, Tragödie von Hermann von Sudermann, Parcival und Lohengrin von Emil Engelmann; Die Fabier, Trauerspiel von Gustav Freytag; Das Studium und die Privatlectüre von J. Bern. Krier.; Die Lectüre: Einführer beim Lesen von Fr. Wetzel.; Über Lesen und Bildung. Umschau u. Ratsschläge von Anton E. Schönbach; Der Katzensteg, Roman von Hermann Sudermann; Frau Sorge, Roman von Hermann Sudermann; Burenblut, Bilder aus dem letzten Transvaalkriege von Fr. Meister. Biblioteka niemiecka liczy obecnie 262 dzieł w 339 tomach.

---

## B. Gabinet fizykalny.

Zawiadowca: naucz. JAN ZAŁUSKI.

Gabinet liczył z końcem roku szkolnego 1901. przyrządów i narzędzi 444.

W roku 1902. zakupiono następujące przyrządy: 1) Elektrometr Brauna. 2) Baterye akumulatorów z 4 ogniw. 3) Amperemetr ze skalą do 20. Amperów. 4) Voltmetr ze skalą do 50 Voltów. 5) Galwanometr zwierciadłowy. 6) Przyrząd do rozgałęziania prądu elektrycznego. 7) Lampę elektryczną do galwanometru zwierciadłowego. 8) Opornicę z lamp elektrycznych. 9) Opornicę do 28 Ohmów. 10) Bańkę Crookes'a z krzyżem. 11) Bańkę Crookes'a do okazania, że promienie katody uginają się pod wpływem magnesu. 12) Bańkę do okazania, że promienie katody ogrzewają ciała. 13) Bańkę do okazania, że promienie katody wykonują pracę mechaniczną. 14) Lampę fosforyzującą Puluja. 15) Śrubę mikrometryczną. 16) Butelkę lejdejską do rozkładania 17) Bańkę do okazania prostolinijnego rozchodzenia się promieni katody 18) Zwierciadło wklęsłe.

---

## C. Gabinet chemiczny.

Zawiadowca: naucz. MARYAN WESTWALEWICZ.

Inwentarz gabinetu liczy 691 pozycyi (aparaty i preparaty okazowe). W roku szkolnym 1901/2. zakupiono: 4 birety Mohra, 6 siatek z asbestowymi wkładami, dyament do krajania szkła, 50 flaszek na odczynniki, przyrządy do analizy gazów (7 biret na odczynniki stałe, płynne i do oznaczania gazów przez eksplozyę, 2 eudiometry i aparat Geisslera do oznaczania bezwodnika węglowego), sztelarz Maly'ego na birety, kowadełko ze śrubsztakiem, biretę Winkler-Hempla, 7 kolb systemu Erlenmayera, 4 chłodnice Hoffmanna i Mohra, chłodnicę kulistą Soxleta, palnik gazowy Teclu, moździerzyk agatowy, 12 pipet z podwójną marką, 12 tygli z porcelany miśnieńskiej, 4 tryskawki na wrzącą wodę, albuminometr Essbacha — szkło (zlewki, kolby) i 10 preparatów okazowych.

---

## D. Gabinet nauk przyrodniczych.

Zawiadowca: prof. LUDWIK BRYLIŃSKI.

| | |
|---|---|
| Gabinet zawierał z końcem r. szk. 1901. modelów, tablic i okazów ze wszystkich trzech działów nauk przyrodniczych razem . . | 1437 |
| W r. szk. przybyło okazów i tablic . . . . . . . . | 26 |
| Stan gab. z końcem r. szk. 1902. modelów, tablic i okazów | 1463 |

W bieżącym roku szk. zakupiono: szkielet człowieka i 25 tablic drzew krajowych wyd. Gerolda i synów; urządzono zbiór okazów drzew krajowych.

W darze otrzymał gabinet od Wnego Pana Brodmana: szczękę rekina i przednią część głowy ryby „piły".

P. T. ofiarodawcy składa zawiadowca na tem miejscu serdeczne podziękowanie za czynne popieranie celów naszego zakładu.

---

## E. Zbiory do nauki geografii i historyi.

Zawiadowca MARYAN WESTWALEWICZ.

Do nauki geografii w roku szkolnym 1902 zakupiono: 1) Globus z kompasem, 2) Globus czarny (demonstracyjny), 3) H. Kieperta Italia antiqua, 4) H. Kieperta Graecia antiqua, 5) H. Kiepert Imperium Romanum, 6) H. Kiepert Orbis terrarum (antiqu.), 7) Spruner Europa im Zeitalter Napoleons (1789—1815); razem numerów inwentarza szkolnego: 161.

---

## F. Gabinet rysunków odręcznych.

Zawiadowca zast. naucz. POMIETŁO FRANCISZEK.

Z końcem roku szkolnego 1901 było numerów inwentarza szkolnego: 376. W roku szkolnym 1902 zakupiono z odlewarni c. k. Muzeum dla sztuki i przemysłu w Wiedniu 35 odlewów gipsowych i naprawiono i odczyszczono starsze modele gipsowe.

---

## G. Gabinet rysunków geometrycznych.

Zawiadowca prof. TADEUSZ KUKURUDZA.

Z końcem roku szkolnego 1902 była liczba numerów inwentarza zawierającego przyrządy miernicze i rysunkowe, modele i rysunki w ramach 112.

---

## Fundusze na środki naukowe.

| | |
|---|---|
| Dotacya miasta Stanisławowa . . . . . . . . . . . | 2000 K. |
| Z taks wstępnych wpłynęło . . . . . . . . . . . . | 651 „ |
| Z datków uczniów na środki naukowe . . . . . . . . . | 1092 „ |
| Z taks za duplikaty świadectw . . . . . . . . . . . | 45 „ |
| Razem . . . | 3788 K. |

---

# FUNDUSZ DLA UBOGICH UCZNIÓW.

Pomoc materyalną otrzymywali uczniowie tutejszej szkoły realnej przez stypendya z fundacyi stypendyjnych, zapomogi z funduszów zakładu, jakoteż przez wsparcie ze strony Towarzystwa bursy im. J. I. Kraszewskiego.

1. Stypendya.

| | |
|---|---|
| 5 ucz. z fundacyi śp. Samuela Głowińskiego rocznie . . | 1577 K. |
| 1 „ „ „ straży skarbowej . . . . . . . . . | 200 „ |
| 1 „ „ „ Ministerstwa kolei państw. . . . . . . | 400 „ |
| 1 „ „ „ Klary Hirsch . . . . . . . . . . . . | 120 „ |
| Ogólna kwota pobranych stypendyów . . . | 2297 K. |

2. Zapomogi.

Dla wspierania ubogich uczniów tutejszego zakładu istnieją dwa fundusze, jeden tak zwany mundurkowy, zasilany głównie datkami

Świetnej Rady powiatowej, Świetnej Rady miejskiej, Świetnego Wydziału tutejszej Kasy oszczędności, przeznaczony na sprawienie ubogim uczniom mundurków szkolnych; drugi t. z. zapomogowy, którego główny dochód stanowią coroczne datki dobrowolne, składane przez uczniów lub ich rodziców przy wpisach, tudzież datki nauczycieli i uczniów wrzucane do puszek podczas egzort niedzielnych, przeznaczony jest na zakupno podręczników szkolnych, przyborów do rysunków i na wsparcie doroczne ubogich uczniów.

Stan obu funduszów razem jest następujący:

A) Przychód:

| | | | | |
|---|---|---|---|---|
| 1. | Pozostałość kasowa z r. 1901 . . . . . . . . . | 881 K. | 48 h. |
| 2. | Od Świetnego Wydziału tut. Kasy Oszczęd. . . . | 300 „ | — „ |
| 3. | Od Świetnego Wydziału tut. Kasy Oszczęd. . . . | 200 „ | — „ |
| 4. | Od Św. Rady Powiatowej tutejszej na mundurki . | 100 „ | — „ |
| 5. | Od Świetnej Rady miejskiej na mundurki . . . . | 200 „ | — „ |
| 6. | Dochód z $^1/_5$ części akcyi Banku Poznańskiego . | 9 „ | 36 „ |
| 7. | Inspektor kolei p. Marcinkiewicz 5 fr. w złocie . | 9 „ | 45 „ |
| 8. | Profesor Bryliński otrzymaną taksę egzaminacyjną. | 16 „ | — „ |
| 9. | Z puszki w ciągu roku wpłynęło . . . . . . | 50 „ | 28 „ |
| 10. | Odsetki dopisane w książeczkach Kasy Oszczęd. . | 19 „ | 43 „ |

Przy wpisach na rok 1901/02. złożyli: WP. Lipski 12 K. Po 2 korony złożyli: WP. S. Adlersberg, Hauser, Grauer, Sokołowski, Tokarski Jerzy, Marcinkiewicz Adam, Władysław Mojseowicz, Weber, Tyszecki, Dziurzyński i Blauth. Po 1 koronie złożyli: Wach, Wyspiański, Łukasiewicz, Fischler, Vogel, Schramm, Hauser Roman, Festenburg Emil, Kryłoszański, Jakubowicz, Hochfelder, Myczkowski, Weisshaus Pinkas, Weingarten, Dobrowolski, Silberbach, Hargesheimer, Schubert, Weisshaus Jakób, Weingarten Emanuel, Stencel Mieczysław, Pines Berl, Kotrba Wilhelm, Adler Markus, Nadachowski Roman. Drobnymi datkami złożono kwotę 13 K. 78 h.

| | | |
|---|---|---|
| Razem przy wpisie złożono . . . . . . . . . | 74 K. | 78 h. |
| Stan funduszu ogółem w r. sz. 1902: | 1860 K. | 78 h. |

B) Rozchód:

| | | |
|---|---|---|
| Na sprawienie płaszczów zimowych i mundurków . . | 398 K. | 56 h. |
| Na podręczniki szkolne . . . . . . . . . . . . | 205 „ | 86 „ |
| Na przybory rysunkowe . . . . . . . . . . . . | 112 „ | 06 „ |
| Zapomoga wypłaca miesięcznie na utrzymanie . . . | 56 „ | — „ |
| Na podróż chorego ucznia do Lwowa . . . . . . | 4 „ | 60 „ |
| Doraźna pomoc dla biednych uczniów wypłacona na ręce księży katechetów . . . . . . . . . . . | 45 „ | — „ |
| Dodatek do opłaty szkolnej . . . . . . . . . | 30 „ | — „ |
| Razem . . . | 852 K. | 08 h. |

Zestawienie:

| | | |
|---|---|---|
| Przychód wynosił | 1860 K. | 78 h. |
| Rozchód „ | 852 „ | 08 „ |
| Pozostaje na rok 1902/03 | 1008 K. | 70 h. |

3. Bursa.

W celu wspierania ubogich uczniów szkół średnich istnieje od 23 lat Towarzystwo utrzymujące bursę im. J. I. Kraszewskiego. Towarzystwo składa się z 8 członków protektorów, 17 członków honorowych i 190 członków czynnych; posiada własną realność przy ulicy Kraszewskiego l. 1. wartości 32260 K. bibliotekę liczącą 220 tomów książek szkolnych i 406 tomów książek do czytania. Prezesem Towarzystwa jest J. W. P. Leopold Majewski c. k. st. Radca Dyrekcyi Skarbu, dyrektorem bursy ks. Szczęsny Malarski, a gospodarzem ks. Bronisław Limanowski.

W ubiegłym roku szkolnym było w bursie umieszczonych 51 ucz., z których 28 uczęszczało do gimnazyum, a 23 do szkoły realnej. Według wyznania było 49 ob. rzym. kat. a 2 ob. gr. k. Według stanu rodziców było 10 synów oficyalistów prywatnych; 8 synów rzemieślników; 3 synów służby kolejowej, 4 synów nauczycieli ludowych: 8 synów włościan, 1 syn sługi kościelnego, 14 sierót, 3 synów urzędników manipulacyjnych. — Pod względem prestacyi było 6 uczniów bezpłatnie; 4 uczniów za dopłatą 4 K., 2 za dopłatą 6 K., 4 za dopłatą 8 K., 21 uczniów za dopłatą 10 K., 6 uczniów za dopłatą 12 K., 6 uczniów za dopłatą 16 K., 2 uczniów za dopłatą 20 K.

Całoroczne utrzymanie wszystkich uczniów wynosiło w tym roku prawie 10.000 K.

Na pokrycie powyższych wydatków złożyły się: wkładki członków: protektorów, honorowych i czynnych; subwencye W. Sejmu, Świetnych Rad powiatowych, Rady miejskiej i Kasy Oszczędności miasta Stanisławowa, banku mieszczańskiego i zaliczkowego i dopłaty uczniów.

Prócz tego 1 uczeń miał utrzymanie w tutejszej ochronce a 1 w bursie bractwa św. Mikołaja przy cerkwi katedralnej w Stanisławowie.

Dyrekcya składa imieniem ubogiej młodzieży szkolnej wszystkim Opiekunom i Dobrodziejom jej, a szczególniej Świetnej Reprezentacyi miasta Stanisławowa, Świetnemu Wydziałowi Kasy Oszczędności, Świetnej Radzie powiatowej, za hojne i skuteczne wspieranie młodzieży szkoły realnej szczere podziękowanie.

---

## Ćwiczenia fizyczne uczniów.

Ponieważ gimnastyka jest w tutejszym zakładzie obowiązkowym przedmiotem nauki szkolnej a systematyczne ćwiczenia odbywały się regularnie pod kierownictwem fachowego nauczyciela w sali Tow. gimn. „Sokół“, przeto letnie zabawy (Reskr. c. k. Min. wyz. i ośw. z dnia 15. października 1893. l. 18830.) ograniczono do gier szkolnych na wolnem powietrzu. Największa trudność była w uzyskaniu miejsca, którego w mieście naszem wprost brak; to też Dyrekcya poczuwa się do miłego obowiązku podziękować W. P. Romaszkanowi za to, że odstąpił na ten cel część swego pięknego parku, gdzie młodzież bardzo chętnie i licznie uczęszczała. Urządzono tam teren tenisowy i dokupiono wiele przyborów do gry w obręcze i kręgle, do krokieta, tenisu, piłki nożnej i t. d.

Zabawy odbywały się codziennie, o ile pogoda pozwalała od godz. 4—6., osobno dla klas niższych, a osobno dla wyższych, pod dozorem nauczycieli.

Nadto młodzież całego zakładu wraz z gronem nauczycieli wzięła udział w wielkiej wycieczce do Tartarowa, skąd udała się na Chomiak (szczyt ok. 1500 m.); tuż pod szczytem, na tle turni, dokonał jeden z członków grona zdjęcia fotograficznego olbrzymiej grupy, złożonej może z czterystu głów.

Zresztą kąpiel w lecie a ślizgawka w zimie dopełniły środków, służących do rozwoju sił fizycznych młodzieży.

---

## STATYSTYKA UCZNIÓW.

(Liczby drobne oznaczają uczniów prywatnych).

| | W klasie | | | | | | | | | | | | | Razem |
|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|
| | Ia | Ib | IIa | IIb | IIIa | IIIb | IVa | IVb | Va | Vb | VIa | VIb | VII | |
| **1. Liczba** | | | | | | | | | | | | | | |
| Z końcem r. 1901. było . . . . | 51 | $52^{1}$ | $60^{1}$ | 56 | 36 | 40 | $34^{1}$ | $32^{1}$ | 27 | 26 | 26 | — | 20 | $460^{4}$ |
| Z początkiem r. 1902. przyjęto . | 59 | 59 | 58 | 55 | 56 | 53 | 38 | 38 | 24 | 27 | 25 | $26^{1}$ | 21 | $539^{1}$ |
| W ciągu roku szkol. przybyło . | 1 | 1 | 2 | 4 | — | 2 | $0^{1}$ | $1^{1}$ | — | — | 1 | — | — | $12^{2}$ |
| Wogóle zatem przyjęto . . . . | 60 | 60 | 60 | 59 | 56 | 55 | $38^{1}$ | $39^{1}$ | 24 | 27 | 26 | $26^{1}$ | 21 | $551^{3}$ |
| Między tymi było: | — | | | | | | | | | | | | | |
| Z zakładów obcych z kl. niższej | 57 | 51 | — | 3 | 1 | — | 2 | $1^{1}$ | 1 | 3 | — | — | 1 | $120^{1}$ |
| Zakładów obcych repetentów | — | 2 | — | 1 | — | 1 | 1 | — | — | — | — | — | — | 5 |
| Ponownie przyjętych: | | | | | | | | | | | | | | |
| z klasy niższej . . . . . . . | — | — | 49 | $37^{1}$ | 48 | 40 | 25 | 32 | 19 | 23 | 21 | 22 | 16 | $332^{2}$ |
| na podstawie egz. wstępnego | — | — | 4 | 8 | 1 | 7 | $0^{1}$ | 1 | — | — | 1 | $1^{1}$ | — | $23^{2}$ |
| repetentów tutejszego zakładu | 3 | 7 | 7 | 9 | 6 | 7 | 10 | 5 | 4 | 1 | 4 | 3 | 4 | 70 |
| W ciągu roku opuściło zakład . | 11 | 8 | 3 | 13 | 3 | 3 | — | 1 | 1 | 7 | 1 | 5 | — | 56 |
| Liczba ucz. z końcem r. 1902 . | 49 | 52 | 57 | 46 | 53 | 52 | 39 | 39 | 23 | 20 | 25 | 22 | 21 | 498 |
| Między tymi było: | | | | | | | | | | | | | | |
| publicznych . . . . . . . . | 49 | 52 | 56 | 46 | 53 | 52 | 38 | 38 | 23 | 20 | 25 | 21 | 21 | 494 |
| prywatnych . . . . . . . . | — | — | 1 | — | — | — | 1 | 1 | — | — | — | 1 | — | 4 |
| **2. Według miejsca urodzenia było:** | | | | | | | | | | | | | | |
| Z miasta Stanisławowa . . . . | 16 | 17 | 23 | 20 | 19 | 15 | 18 | $10^{1}$ | 9 | 8 | 14 | 8 | 5 | $182^{1}$ |
| Z Galicyi poza miastem . . . . | 30 | 33 | $31^{1}$ | 22 | 33 | 34 | $19^{1}$ | 27 | 13 | 12 | 11 | $13^{1}$ | 15 | $293^{3}$ |
| Z innych krajów koronnych . . | 1 | 2 | 2 | 4 | 1 | 3 | 1 | 1 | 1 | — | — | — | 1 | 17 |
| Z Węgier . . . . . . . . . . | 1 | — | — | — | — | — | — | — | — | — | — | — | — | 1 |
| Z Rosyi . . . . . . . . . . . | 1 | — | — | — | — | — | — | — | — | — | — | — | — | 1 |
| Razem . . . | 49 | 52 | $56^{1}$ | 46 | 53 | 52 | $38^{1}$ | $38^{1}$ | 23 | 20 | 25 | $21^{1}$ | 21 | $494^{4}$ |
| **3. Według języka ojczystego było:** | | | | | | | | | | | | | | |
| Mówiących po polsku . . . . | 41 | 50 | $47^{1}$ | 41 | 39 | 47 | $37^{1}$ | $35^{1}$ | 21 | 18 | 23 | $17^{1}$ | 18 | $434^{4}$ |
| „ „ rusku . . . . . | 8 | — | 6 | — | 9 | — | — | 3 | 1 | 2 | 1 | 4 | 1 | 35 |
| „ „ niemiecku . . . | — | 2 | 3 | 5 | 5 | 5 | 1 | — | 1 | — | 1 | — | 1 | 24 |
| „ „ czesku . . . . | — | — | — | — | — | — | — | — | — | — | — | — | 1 | 1 |
| Razem . . . | 49 | 52 | $57^{1}$ | 46 | 53 | 52 | $38^{1}$ | $38^{1}$ | 23 | 20 | 25 | $21^{1}$ | 21 | $494^{4}$ |
| **4. Wedle wyznania religijnego było** | | | | | | | | | | | | | | |
| Wyznania rzymsko-katolickiego | 19 | 29 | $27^{1}$ | 27 | 23 | 27 | 16 | 22 | 17 | 13 | 10 | 8 | 13 | $251^{3}$ |
| „ grecko-katolickiego . | 8 | — | 7 | — | 11 | — | — | $3^{1}$ | 2 | 2 | 1 | 4 | 1 | $39^{1}$ |
| „ ormiańsko-katolickiego | — | — | — | — | 1 | — | — | — | — | — | 1 | — | — | 2 |
| „ ewangelickiego . . . | — | 1 | 1 | 4 | 1 | — | 1 | — | 1 | — | 1 | — | — | 10 |
| „ mojżeszowego . . . . | 22 | 22 | 21 | 15 | 16 | 25 | 21 | 13 | 3 | 5 | 12 | 9 | 7 | 191 |
| „ Karaickiego . . . . . | — | — | — | — | 1 | — | — | — | — | — | — | — | — | 1 |
| Razem . . . | 49 | 52 | $56^{1}$ | 46 | 53 | 52 | $38^{1}$ | $38^{1}$ | 23 | 20 | 25 | $21^{1}$ | 21 | $494^{5}$ |

| | W klasie | | | | | | | | | | | | | |
|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|
| | Ia | Ib | IIa | IIb | IIIa | IIIb | IVa | IVb | Va | Vb | VIa | VIb | VII | Razem |
| **5. Wiek uczniów.** | | | | | | | | | | | | | | |
| 11 lat miało . . . . . . . . . | 11 | 12 | — | — | — | — | — | — | — | — | — | — | — | 23 |
| 12 " " . . . . . . . . . | 10 | 17 | 10 | 6 | — | — | — | — | — | — | — | — | — | 43 |
| 13 " " . . . . . . . . . | 16 | 9 | 10 | 12 | 8 | 5 | — | — | — | — | — | — | — | 60 |
| 14 " " . . . . . . . . . | 8 | 9 | $20^1$ | 14 | 14 | 10 | 2 | $5^1$ | — | — | — | — | — | $82^2$ |
| 15 " " . . . . . . . . . | 4 | 5 | 14 | 8 | 11 | 15 | 8 | 8 | 2 | 1 | — | — | — | 76 |
| 16 " " . . . . . . . . . | — | — | 1 | 4 | 9 | 12 | 11 | 7 | 7 | 6 | 3 | 2 | — | 62 |
| 17 " " . . . . . . . . . | — | — | 1 | 2 | 8 | 4 | 4 | 9 | 5 | 8 | 8 | 4 | — | 53 |
| 18 " " . . . . . . . . . | — | — | — | — | 2 | 4 | $7^1$ | 4 | 5 | 1 | 5 | 5 | 3 | $36^1$ |
| 19 " " . . . . . . . . . | — | — | — | — | — | 2 | 3 | 4 | 3 | 4 | 7 | 4 | 8 | 35 |
| 20 " " . . . . . . . . . | — | — | — | — | 1 | — | 3 | 1 | 1 | — | 1 | 3 | 3 | 13 |
| 21 " " . . . . . . . . . | — | — | — | — | — | — | — | — | — | — | 1 | $3^1$ | 4 | $8^1$ |
| 22 " " . . . . . . . . . | — | — | — | — | — | — | — | — | — | — | — | — | 3 | 3 |
| Razem . . . | 49 | 52 | 56 | 46 | 53 | 52 | $38_1$ | $38^1$ | 23 | 20 | 25 | 21 | 21 | $494^4$ |
| **6. Wedle miejsca pobytu rodziców:** | | | | | | | | | | | | | | |
| Miejscowych . . . . . . . . . | 31 | 44 | 42 | 38 | 34 | 35 | 30 | 22 | 19 | 16 | 23 | 12 | 9 | $355^1$ |
| Zamiejscowych . . . . . . . . | 18 | 8 | $14^1$ | 8 | 19 | 17 | $8_1$ | 16 | 4 | 4 | 2 | $9_1$ | 12 | $139^3$ |
| Razem . . . | 49 | 52 | $56^1$ | 46 | 53 | 52 | $38^1$ | $38^1$ | 23 | 20 | 25 | 21 | 21 | $494^4$ |
| **7. Klasyfikacya uczniów:** | | | | | | | | | | | | | | |
| *a) Odnośnie do roku szk. 1902.* | | | | | | | | | | | | | | |
| Stopień I z odznacz. otrzymało | 7 | 6 | 4 | 2 | 2 | 2 | 3 | 3 | — | 2 | 1 | 2 | 1 | 35 |
| " I . . . . . . . . . | 31 | 36 | 43 | 22 | 39 | 32 | 24 | 29 | 13 | 12 | 20 | 14 | 16 | 331 |
| " II . . . . . . . . . | 3 | 3 | 2 | 11 | 6 | 9 | 3 | 2 | 4 | 1 | 1 | 1 | 2 | 48 |
| " III . . . . . . . . . | 2 | 4 | 3 | 3 | 1 | 3 | 3 | 3 | — | 4 | — | 1 | — | 27 |
| Do egzaminu poprawczego przeznaczono . . . . . . . | 6 | 3 | 4 | 8 | 5 | 6 | 5 | 1 | 6 | 1 | 3 | 3 | 2 | 53 |
| Do egzaminu uzupełniającego . | — | — | — | — | — | — | — | — | — | — | — | — | — | — |
| Nieklasyfikowano . . . . . . . | — | — | — | — | — | — | — | — | — | — | — | — | — | — |
| Razem . . . | 49 | 52 | 56 | 46 | 53 | 52 | 38 | 38 | 23 | 20 | 25 | 21 | 21 | 494 |
| *b) Odnośnie do r. szkolnego 1901.* | | | | | | | | | | | | | | |
| Egzamin poprawczy składać pozwolono . . . . . . . . | 7 | 13 | 9 | 5 | 4 | 5 | 4 | 9 | 9 | 4 | 6 | — | 2 | 77 |
| Złożyło egz pop. z dobrym post. | 7 | 13 | 9 | 5 | 3 | 4 | 2 | 6 | 8 | 4 | 5 | — | 1 | 67 |
| " " " niedostatecz. | — | — | — | — | 1 | 1 | 2 | 3 | 1 | — | 1 | — | 1 | 10 |
| *Ostateczny wynik klasyfikacyi w roku szkolnym 1901.* | | | | | | | | | | | | | | |
| Stopień I z odznaczeniem . . . | 7 | 1 | 2 | — | 1 | 2 | — | 2 | 1 | 2 | 1 | — | 1 | 20 |
| " I . . . . . . . . . . | 35 | $42^1$ | $45_1$ | 43 | 25 | 32 | $22_1$ | 22 | 22 | 19 | 17 | — | 16 | $240^3$ |
| " II . . . . . . . . . . | 3 | 3 | 8 | 9 | 8 | 3 | 11 | 8 | 4 | 2 | 7 | — | 3 | 69 |
| " III . . . . . . . . . | 6 | 6 | 5 | 4 | 2 | 3 | 1 | — | — | 2 | 1 | — | — | 30 |
| Nieklasyfikowano . . . . . . . | — | — | — | — | — | — | — | $0_1$ | — | 1 | — | — | — | $1^1$ |
| Razem . . . | 51 | $52^1$ | $60^1$ | 56 | 36 | 40 | $34_1$ | $32^1$ | 27 | 26 | 26 | — | 20 | $460^4$ |
| **8. Opłata szkolna:** | | | | | | | | | | | | | | |
| Opłatę szkolną złożyło: | | | | | | | | | | | | | | |
| Ucz. prywatnych za II. pół. 1901 | — | 1 | 1 | — | — | — | 1 | — | — | — | — | — | — | 3 |
| w I. półroczu r. szk. 1902 . . . | 32 | 25 | 18 | $25^1$ | 20 | 22 | 19 | 11 | 10 | 7 | 11 | 10 | 11 | $221_1$ |
| w II. " " " 1902 . . . | 18 | 16 | 19 | 22 | 20 | 27 | 23 | 21 | 12 | 13 | 12 | 12 | 9 | 224 |
| Od opłaty szk. było uwolnionych | | | | | | | | | | | | | | |
| w I. półroczu r. szk. 1902 . . . | 22 | 29 | 39 | 28 | 36 | 31 | 19 | 26 | 14 | 19 | 14 | 16 | 10 | 303 |
| w II. " " " 1902 . . . | 31 | 36 | 38 | 24 | 34 | 25 | 15 | 17 | 12 | 9 | 14 | 12 | 12 | 279 |
| Opłata szkolna wynosiła: | | | | | | | | | | | | | | |
| Uczniow. prywatn. za II. pół. 1901 | — | 30 | 30 | — | — | — | 30 | — | — | — | — | — | — | 90 |
| Ucz. publicznych w I. pół. 1902 | 960 | 750 | 540 | 780 | 600 | 660 | 570 | 330 | 300 | 210 | 330 | 300 | 330 | 6660 |
| | 540 | 480 | 555 | 660 | 600 | 810 | 690 | 630 | 360 | 390 | 360 | 360 | 270 | 6705 |
| Razem . . . | | | | | | | | | | | | | | 13455 |

| | W klasie | | | | | | | | | | | | | Razem |
|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|
| | Ia | Ib | IIa | IIb | IIIa | IIIb | IVa | IVb | Va | Vb | VIa | VIb | VII | |
| Datki na zbiory naukowe wynosiły Koron . . . . | 118 | 118 | 120 | 116 | 122 | 106 | 76 | 78 | 48 | 54 | 52 | 52 | 42 | 1092 |
| Taksy wstępne wynosiły | 239·4 | 222·6 | 25·2 | 54 6 | 12·6 | 29·4 | 16·8 | 12 6 | 8 4 | 12·6 | 4·2 | 8·4 | 4·2 | 651 |
| Taksy od duplikatów świadectw wynosiły . . . | — | — | — | — | — | — | — | — | — | — | — | — | — | 45 |
| Razem . . . | | | | | | | | | | | | | | 1788 |
| **9. Frekwencya na przedmioty nadobowiązkowe.** | | | | | | | | | | | | | | |
| Religia mojżeszowa . . . | 44 | — | 36 | — | 41 | — | 34 | — | 8 | — | 21 | — | 7 | 191 |
| Język ruski . . . . . . | — | — | — | — | — | — | 4 | — | 6 | — | 5 | — | — | 15 |
| Śpiew . . . . . . . . . | 11 | 7 | 13 | 6 | 10 | 5 | 2 | — | 10 | — | 2 | — | — | 66 |
| **10. Stypendya.** | | | | | | | | | | | | | | |
| Liczba stypendystów . . | — | 1 | 1 | — | — | — | — | 2 | — | — | 2 | 1 | 1 | 8 |
| Ogólna kwota stypendyów | — | 317 | 315 | — | — | — | — | 320 | — | — | 715 | 315 | 315 | 2297 |

# KLASYFIKACYA UCZNIÓW
z końcem II. półrocza 1901/1902.

## Klasa Ia.

*Stopień pierwszy z odznaczeniem:*

Kalwaryjski Bernard
Löwner Natan
Milberg Samuel
Münz Kazimierz
Nestajko Porfiry
Pileski Władysław
Wallach Dawid.

*Stopień pierwszy:*

Aschkenazy Zygfryd
Ambros Maryan
Bierer Samuel
Fink Meyer
Geissler Jan
Hendl Fabian
Horbowy Henryk
Hosowicz Teofil
Jakubowicz Dawid
Jaworski Włodzimierz
Judenfreund Nachim
Karabin Stefan
Kardasz Michał
Katz Kiwa
Kowalski Władysław
Krykiewicz Jan
Leszczyński Eugeniusz
Lichota Henryk
Lipowski Zygmunt
Lityński Maryan
Manik Jan
Merwart Karol
Schenkelbach Berthold
Sewerniak Stanisław
Skibicki Leon
Skomorowski Jan
Sokołowski Edmund
Świstelnicki Zygmunt
Szporek Władysław
Szul Antoni
Walter Antoni

Do egzaminu poprawczego przeznaczono 6 uczniów, stopień drugi otrzymało 3 uczniów, stopień trzeci 2 uczniów.

## Klasa I. b.

*Stopień pierwszy z odznaczeniem:*

Bahr Adolf
Hauser Rudolf
Jonas Zeinwel
Pekelmann Ernest
Sobolewski Józef
Trost Józef

*Stopień pierwszy:*

Blachaczek Maryan
Boucek Artur
Boucek Henryk
Brodmann Emilian
Cerwenzel Józef
Czosnykowski Zygmunt

Eberle Eugeniusz
Faczyński Maryan
Gross Filip
Hoszowski Adam
Jakobsohn Eisig
Jonas Natan
Jupiter
Kallik Jan
Kirschen Chaim
Kowatz Henryk
Lubliner Fryderyk
Łukasiewicz Edmund
Maj Leonard
Menczel Izrael
Obmiński Zygmunt
Penther Aleksander
Pfiffer Ludwik
Reich Zygmunt
Schiff Joel
Silberstein Maurycy
Soboń Mieczysław
Strusiewicz Karol
Szeligowski Feliks
Tysowski Józef
Wachs Salamon
Winnicki Henryk
Winter Leopold
Wyspiański Adam
Zabrza Jan
Weingarten Alfred

Do egzaminu poprawczego przeznaczono 3 uczniów, stopień drugi otrzymało 4 uczniów, stopień trzeci otrzymało 4 uczniów.

## Klasa II. a.

*Stopień pierwszy z odznaczeniem:*

Bączalski Czesław
Marciekiewicz Adam
Sokołowski Kazimierz
Tokarski Jerzy.

*Stopień pierwszy:*

Arnold Efroim
Czornyj Aleksander
Czyż Józef
Dębicki Leon
Feuer Salomon
Franta Emanuel
Funk Zygmunt
Gawlikowski Michał
Gedliczka Zdzisław
Gewiss Eliasz
Gliniański Jan
Goldfeld Karol
Gonek Leon
Grauer Oskar
Grünberg Józef
Jabłoński Maryan
Janota Jan
Jarczewski Jan
Jupiter Herman
Katz Maurycy
Kessler Isser
Klein Natan
Korytowski Zygmunt
Kram Józef
Kupiński Leopold
Lachowski Artur
Margules Zygmunt
Obmiński Piotr
Ringler Mojżesz
Roszczakowski Franciszek
Scheinmann Maurycy
Schipper Aleksander
Schramm Henryk
Skoczyński Władysław
Ślezak Stefan
Sokal Kazimierz
Szmigielski Maryan
Vogel Adolf
Vogel Lazar
Vogel Jona
Wołczuk Józef
Wysocki Bolesław
Zurawski Władysław.

Do egzaminu poprawczego przeznaczono 4 uczniów, stopień drugi otrzymało 2 uczniów, stopień trzeci otrzymało 3 uczniów.

## Klasa II. b.

*Stopień pierwszy z odznaczeniem:*
Fischler Zygmunt
Kreuter Józef.

*Stopień pierwszy:*
Adelmann Emil
Aschkenasy Kiwa
Bandler Aleksander
Bril Edward
Brykowski Włodzimierz
Chudzikiewicz Piotr
Döller Wiktor
Dressler August
Feuermann Juliusz
Heilig Leopold
Last Mechel
Łapicki Witold
Machnowski Mieczysław
Maxamin Karol
Nagler Szloma
Stefański Ignacy
Swiderski Mikołaj
Werth Ludwik
Wyżykowski Tadeusz
Zerwanitzer Leib
Zioło Władysław
Żerebecki Maryan

Do egzaminu poprawczego przeznaczono 8 uczniów, stopień drugi otrzymało 11 uczniów, stopień trzeci 3 uczniów.

## Klasa III. a.

*Stopień pierwszy z odznaczeniem:*
Englot Jan
Madurowicz Szczepan

*Stopień pierwszy:*
Arnold Mojżesz
Bertisch Salmen
Bilewicz Rudolf
Birnbaum Adam
Birnbaum Jan
Charkowski Michał
Chorzemski Maryan
Czarnik Ludwik
Cerwenzel Jan
Dörfler Franciszek
Dub Izak
Dydyński Leon
Dyk Józef
Fedorowicz Władysław
Feuermann Markus
Gadziński Włodzimierz
Hargesheimer Otto
Hochfelder Józef
Ickowicz Szymon
Jachno Roncan
Jakubowicz Andrzej
Kostecki Jan
Kryloszański Stanisław
Kubrycht Bronisław
Lippmann Leon
Löwenkron Adolf
Machnowski Adam
Mikulski Jan
Mojseowicz Konstanty
Pawłowicz Romuald
Perschke Karol
Pfiffer Maks
Prypchan Jan
Rossowski Tadeusz
Starer Izaak
Starer Mojżesz
Stekel Zygmunt
Wandakiewicz Adam
Wilhelmi Karol

Do egzaminu poprawczego przeznaczono 5 uczniów, stopień drugi otrzymało 6 uczniów, stopień trzeci otrzymał 1 uczeń.

## Klasa III. b.

*Stopień pierwszy z odznaczeniem:*

Glasberg Chaim
Słanarz Józef

*Stopień pierwszy:*

Bandler Wilhelm
Dobrowolski Ludwik
Elster Erwin
Falk Zygmunt
Festenburg Emil
Hauser Roman
Hillmann Abraham
Kernberg Ozyasz
Kessler Izrael
Kostecki Konrad
Krakowski Edwin
Lempert Mojżesz
Lizon Józef
Mosberg Leizor
Oczeński Adam
Pachulski Stanisław
Paulo Kazimierz
Rechen Józef
Reich Samuel
Rotter Feliks
Sokal Saul
Starer Mojżesz
Stebnicki Stanisław
Swiderski Wiktor
Szlucha Agenor
Wald Jakób
Weingarten Hersch
Widmann Schmil
Wierzbowski Tadeusz
Wieselberg Izak
Zajączkowski Jan
Zirler Juliusz

Do egzaminu poprawczego przeznaczono 6 uczniów, stopień drugi otrzymało 9 uczniów, stopień trzeci otrzymało 3 uczniów.

## Klasa IV. a.

*Stopień pierwszy z odznaczeniem:*

Blader Szymon
Dick Ozyasz
Nikodym Otto

*Stopień pierwszy:*

Dąbrowski Ksawery
Dębicki Roman
Gonek Stanisław
Hargesheimer Emil
Hollender Henryk
Jasiński Mikołaj
Jurski Ign. Bolesław
Kador Alfred
Karp Leon
Knoll Izrael
Kram Karol
Kriegel Mojżesz
Manik Ignacy
Margules Mendel
Ohrenstein Abraham
Perl Ignacy
Sobel Izrael
Sperber Zygmunt
Stupnicki Kazimierz
Szporek Zygmunt
Vogel Mendel
Wiesner Eliasz
Wolfram Dawid
Zimmermann Karol

Do egzaminu poprawczego przeznaczono 5 uczniów, stopień drugi otrzymało 3 uczniów, stopień trzeci otrzymało 3 uczniów.

## Klasa IV. b.

*Stopień pierwszy z odznaczeniem:*

Alda Wacław
Mondschein Juliusz
Weber Zygmunt

*Stopień pierwszy:*

Ancuta Bronisław
Bodzioch Walery
Bruliński Kazimierz
Czerwenka Franciszek
Feldbau Simche
Greenfield Edwin
Haber Henryk
Kiernicki Kazimierz
Lippa Chaim
Misslik Adolf
Pfeffer Józef
Pilarski Kazimierz
Pines Ozyasz
Proskurnicki Bronisław
Przeszlakowski Edward
Reich Gustaw
Romanowski Aleksander
Rzepecki Józef
Rutkowski Karol
Schader Benjamin
Sekunda Tadeusz
Sekunda Włodzimierz
Skobrtal Henryk
Śliwiński Franciszek
Waldeck Franciszek
Weingarten Laser
Weiss Jakób
Wiktorczyk Aleksander
Ziarkiewicz Adam

Do egzaminu poprawczego przeznaczono 1 ucznia, stopień drugi otrzymało 2 uczniów, stopień trzeci otrzymało 3 uczniów.

## Klasa V. a.

*Stopień pierwszy:*

Batycki Adam
Breyner Karol
Hollender Antoni
Kreisel Adolf
Kozłowski Władysław
Mahler Hersz
Makowski Józef
Nawojski Edward
Pikuziński Józef
Piwoński Emil
Schindler Edward
Wesołowski Roman
Zaleski Jan

Do egzaminu poprawczego przeznaczono 6 uczniów, stopień drugi otrzymało 4 uczniów.

## Klasa V. b.

*Stopień pierwszy z odznaczeniem:*

Jabłoński Stanisław
Kuźmin Józef

*Stopień pierwszy:*

Barwiński Jan
Dziurzyński Stanisław
Kwaśniecki Juliusz
Maj Stanisław
Olański Dyonizy
Platzer Majer
Przetocki Kazimierz
Przybylski August
Riesel Ozyasz
Stąpór Jan
Tyszecki Mirosław
Wepnik Tadeusz

Do egzaminu poprawczego przeznaczono 4 uczniów, stopień drugi otrzymał 1 uczeń, stopień trzeci otrzymał 1 uczeń.

## Klasa VI. a.

*Stopień pierwszy z odznaczeniem:*
Bryła Stefan

*Stopień pierwszy:*
Ambroziewicz
Artychowski Mieczysław
Blader Samuel
Breyner Jan
Brückmann Otto
Dziekoński Włodzimierz
Feuer Natan
Flintenstein Mojżesz
Gajkowski Kazimierz
Glasberg Izrael
Grycko Maksymilian
Hecht Natan
Hroboni Kazimierz
Iwańczuk Rudolf
Kantor August
Katz Josel
Magnet Mandel
Sztencel Mieczysław
Weishaus Jakób
Zahler Boruch

Do egzaminu poprawczego przeznaczono 3 uczniów, stopień drugi otrzymał 1 uczeń.

## Klasa VI. b.

*Stopień pierwszy z odznaczeniem:*
Tokarski Bartłomiej
Zerwanitzer Kalmen

*Stopień pierwszy:*
Adlersberg Wiktor
Ball Leisor
Czedekowski Jan Bolesław
Czyżowski Roman
Haskler Artur
Mahler Boruch
Martyniec Leon
Pilch Stanisław
Rostkowicz Aleksander
Sawczyk Wilhelm
Schrager Benjamin
Spilka Jan
Wołoszyński Antoni
Zatwarnicki Aleksander

Do egzaminu poprawczego przeznaczono 3 uczniów, stopień drugi otrzymał 1 uczeń, stopień trzeci 1 uczeń.

## Klasa VII.

*Stopień pierwszy z odznaczeniem:*
Puk Zenon

*Stopień pierwszy:*
Arnold Mortko
Bilinkiewicz Tytus
Cieszyński Józef
Dempniak Anzelm
Dominikowski Włodzimierz
Gedliczka Otmar
Goldschlag Ozyasz
Krzyształowicz Władysław
Mażewski Antoni
Orienter Abraham
Piša Franciszek
Reich Szymon
Schrager Hersch
Staniszewski Wincenty
Weitzmann Götzel
Wierzbowski Witold.

Do egzaminu poprawczego przeznaczono 2 uczniów, stopień drugi otrzymało 2 uczniów.

## Wynik egzaminu dojrzałości.

Do ustnego egzaminu zgłosiło się:

| | |
|---|---|
| a) uczniów publicznych . . . . . . . . | 17 |
| b) „ prywatnych . . . . . . . . | — |
| c) eksternistów . . . . . . . . . . . | 2 |
| Razem . . | 19 |

Z tych uznano:

| | |
|---|---|
| a) za dojrzałych z odznaczeniem . . . . . . . | 1 |
| b) za dojrzałych 1) z uczniów publicznych . . . | 13 |
| 2) z uczniów prywatnych . . . | — |
| c) pozwolono w terminie jesiennym powtórzyć egzamin z jednego przedmiotu . . . . . . . | 3 |
| d) reprobowano . . . . . . . . . . . . . | 2 |
| Razem . . | 19 |

---

## Wykaz abituryentów, którzy otrzymali świadectwo dojrzałości w r. 1902.

1. Bilinkiewicz Tytus, 2. Cieszyński Józef, 3. Dempniak Anzelm, 4. Dominikowski Włodzimierz, 5. Gedliczka Otmar, 6. Goldschlag Ozyasz, 7. Mażewski Antoni, 8. Piša Franciszek, 9. **Puk Zenon** (z odzn.), 10. Reich Szymon, 11. Schrager Hersch, 12. Staniszewski Wincenty, 13. Weitzmann Getzel, 14. Wierzbowski Witołd.

---

## Ogłoszenie dotyczące przyszłego roku szkolnego.

Wpisy uczniów publicznych, jakoteż prywatnych na rok 1902/3. odbywać się będą w dniach 30. i 31. sierpnia, od godziny 8—12. przed południem. Późniejsze zgłoszenia będą uwzględnione tylko w wyjątkowych wypadkach. Uczniowie tutejszego zakładu mają przy wpisie przedłożyć świadectwo szkolne z ostatniego półrocza. Uczniowie przybywający z innych zakładów do klas II.—VII. mają przy wpisie przedłożyć: 1) metrykę urodzenia 2) świadectwo szkolne z ostatniego półrocza, opatrzone potwierdzeniem Dyrekcyi, że mogą być przyjęci w innym zakładzie bez przeszkody, a gdy uczeń uwolniony od opłaty szkolnej, potwierdzeniem przez dyrekcyę szkoły z podaniem daty i liczby uwolnienia.

Uczniowie zgłaszający się do egzaminu wstępnego do klasy I., muszą przy zgłoszeniu się przedłożyć:

1) Metrykę urodzenia na dowód, że ukończyli już 10 rok życia, lub ukończą go przed 1. stycznia 1902. a nie przekroczyli roku 14. życia.

2) Świadectwo szkolne za ostatnie półrocze, jeżeli pobierali naukę w szkołach publicznych.

3) Świadectwo szczepienia ospy.

Każdy uczeń ma złożyć przy wpisie 2 K. na środki naukowe i 1 K. na gry i zabawy. Biedniejsi uczniowie mogą być od tego ostatniego datku uwolnieni. Uczniowie nowo-wstępujący do zakładu płacą nadto taksę wstępną w kwocie 4 K. 20 h.

Uczniowie obowiązani są do składania opłaty szkolnej, która za jedno półrocze wynosi 30 K. i musi być złożona w pierwszych sześciu tygodniach każdego półrocza, t. j. przed 15. października i 15. marca. Prośby o uwolnienie od opłaty szkolnej, zaopatrzone w świadectwo szkolne z ostatniego półrocza i świadectwo ubóstwa, nie dawniej jak przed rokiem wydane, należy bez stempla wnosić za pośrednictwem Dyrekcyi do Wysokiej c. k. Rady Szkolnej Krajowej najpóźniej do 20. września w pierwszem półroczu, a 20. lutego w drugiem. O uwolnienie od opłaty szkolnej mogą wnosić prośby tylko ci uczniowie ubodzy, którzy za ostatnie półrocze otrzymali świadectwo pierwszego stopnia, dobre obyczaje i dobrą pilność.

Uczniowie klasy I. mają złożyć opłatę szkolną za pierwsze półrocze do 30. listopada; ci jednak ubodzy uczniowie, którzy już w pierwszych dwóch miesiącach czynią dobre postępy we wszystkich przedmiotach, okazują dobre obyczaje i dobrą pilność, mogą uzyskać odroczenie tego terminu aż do końca półrocza, a w razie pomyślnej klasyfikacyi za I. półrocze są uwolnieni od opłaty szkolnej. Uczniowie chcący z tego dobrodziejstwa korzystać, mają w ciągu 8. dni po rozpoczęciu roku szkolnego wnieść za pośrednictwem Dyrekcyi niestemplowane prośby do Wysokiej c. k. Rady Szkolnej krajowej, załączając do nich dokładne świadectwo ubóstwa.

Egzamina wstępne do klasy I. odbywać się będą w dwóch terminach: przed feryami 14. i 15. lipca, po feryach 1. lub 2. września. Zgłaszać się do tego egzaminu należy 11. i 12. lipca, względnie 30. i 31. sierpnia. Powtórzenie egzaminu wstępnego przed upływem roku nie jest dozwolone ani w tym samym zakładzie, ani w innej średniej szkole.

Egzamina poprawcze odbędą się w dniach 29. 30. 31. sierpnia i to dnia 29. przez cały dzień, a w dniach 30. i 31. sierpnia do godz. trzeciej popołudniu.

Egzamina wstępne do klas od II.—VII. składać można od 4.—10. września w I. półroczu, a od 3.—10. lutego w II. półroczu w dniach, które Dyrektor zgłaszającym się oznaczy.

Rok szkolny 1903. rozpocznie się uroczystem nabożeństwem dnia 3. września, a dnia 4. września rozpoczynają się lekcye szkolne.

*Franciszek Nowosielski*
*dyrektor.*